№ 107 — Rocznik XVIII. Czwartek, 11 maja 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 5

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 maja.

Wczoraj wyjechał hr. Andrassy z Wiednia do Berlina, gdzie dziś rozpoczną się narady trzech ministrów. W otoczeniu hr. Andrassego znajdują się radzcy dworu Depont i Teschenberg, sekretarz nadworny, naczelnik politycznéj ekspedycyi i kilku niższych urzędników. Prócz tego powołano do Berlina przebywającego w Rzymie radzcę legacyjnego barona Hübnera (syna dawniejszego posła w Paryżu a późniéj ministra.) W tak licznem otoczeniu nie widziano hr. Andrassego ani na pierwszym zjeździe berlińskim ani na zjeździe petersburgskim i ztąd wniosek, że w Berlinie rozstrzygać się będą obecnie bardzo ważne sprawy polityczne, wymagające znaczniejszego aparatu pomocniczego. Baron Depont jest od lat wielu referentem spraw wschodnich, radzca dworu Teschenberg spraw niemieckich; radzca legacyjny Hübner zaś był czas dłuższy przy ambasadzie paryzkiéj, a obecnie urzęduje jako pierwszy radzca przy poselstwie w Rzymie. — Wszystkie dzienniki berlińskie, jakie dziś odbieramy, opiewają na temat zjazdu trzech ministrów, a mimo że wiele papieru wypotrzebowano na pouczenie opinii publicznéj co do celów i zamiarów owego zjazdu, nie zdołano uspokoić ciekawości publicznéj, która błąka się ciągle po najrozmaitszych manowcach. Oficyalna Norddeutsche Allgemeine Ztg. wita przybywających do stolicy niemieckiéj mężów stanu szumnym artykułem nastrzępionym oklepanemi frazesami o świętości, nierozerwalności przymierza trójcesarskiego i o pokojowém posłannictwie Niemiec. Sporo kadzidła dostaje się przy téj sposobności hr. Andrassemu, który wedle Norddeutche Allgemeine Ztg. jest po Bismarcku i kanclerzu rosyjskim najznakomitszym pod słońcem mężem stanu. Otóż spotkanie się takich trzech gwiazd ma być najlepszą rękojmią co do intencyi niemniéj pewności osobistego porozumienia w wszystkich kwestyach obchodzących blisko Austro-Węgry i Rosyą.

W przededniu konferencyi berlińskiéj mnożą się najrozliczniejsze projekta co do rozwiązania kwestyi wschodniéj i uszczęśliwienia Bośnii i Hercogowiny. Raz doradzają, by pierwszą połączyć z Serbią, drugą z Czarnogórą, to znowu chcą prowincyami temi obdarować Austryą, to utworzyć z nich państwo lennicze na wzór Serbii. W augsb. Allgemeine Ztg. rozwija sprawozdawca „z nad granicy bośniackiéj" inny projekt, który przynajmniéj tę ma zasługę, że jest oryginalnym. Proponuje, by nadać Bośnii i Hercogowinie urządzenie na wzór tego, jakie posiadała Serbia w pierwszym półwiekowym okresie swego istnienia lennicznego od r. 1815 do 1867. Jedynie mieszkańcy muzułmańscy pozostaliby bezwzględnie poddanymi sułtana, a Chrześcianami natomiast rządziłby kniaź chrześciański, który w tym razie byłby wazalem sułtana. W tym celu należałoby rozdzielić Mahometan i Chrześcian, a gdy pierwsi zamieszkaliby w miastach, ostatni osiedliliby się wyłącznie po wsiach. Naturalnie, że planu tego nie dałoby się przeprowadzić bez zupełnego przekształcenia posiadłości ziemskiéj i bez dokonania daleko idącego wywłaszczenia. Projekt powyższy zresztą licznych znalazł krytyków, którzy głównie na to się odwołują, że między Bośnią a Serbią ogromna zachodzi różnica, podczas gdy bowiem w Serbii ludność mahometańska zaledwie dziesiątą część ogólnéj stanowiła ludności, w Bośnii i Hercogowinie ludność mahometańska wyrównuje cyfrze zamieszkałych tu chrześcian.

Powstańcy tymczasem nie troszcząc się bynajmniéj o akcyą dyplomatyczną, rozwijają na teatrze wojennym a nawet i po za jego obrębem bardzo skuteczną i sprężystą działalność. W ostatnich dniach stoczyli kilka pomyślnych potyczek z wojskiem tureckiém pod Mostanicą, Pozwidzą i Czlejewicą, poruszyli z uśpienia obojętne dotychczas dla powstania plemiona w Bośnii, Hercogowinie i zatlili za pośrednictwem zręcznych swych ajentów w Bułgaryi zarzewie powstania. Co się tyczy ostatniego, donosi Times, że ruch zbrojny tamtejszy objął całą przestrzeń aż do Basordziku (na zachód od Filipopola) i gór Despot-Dagh, które stanowią granicę między Tracją a Macedonią. Porta robi, co może, by sprostać nagromadzonym trudnościom, usiłowania jéj jednak o tysiączne w niéj saméj leżące rozbijają się trudności. W dniach ostatnich 3000 Arabów wylądowało w Kłecku, którzy mieli udać się na granicę czarnogórską i być pomocnymi przy wyprawie Mukhtar paszy dla zaprowiantowania Niksiczu. Nie wiemy doprawdy, jak doniesienie to pogodzić z ostatnią depeszą rządu tureckiego, w któréj mówi: W obec fałszywych a tendencyjnych pogłosek co do ostatniéj wyprawy głównodowodzącego Mukhtar paszy możemy zapewnić, że głównodowodzący turecki, pokonawszy w kilkudniowych starciach powstańców, zaprowiantował jak najzupełniéj Niksicz. Załoga niksicka zaopatrzoną jest na kilka miesięcy. Mukhtar pasza sam udał się do Niksiczu, gdzie noc przepędził. Przekonał się, że mieszkańcy mają podostatkiem żywności i że nawet uprawiają swe role.

Journ. de St. Pét. przypisuje ostatnim zmianom ministeryalnym w Carogrodzie pojednawcze i pokojowe znaczenie.

Dzienniki berlińskie donoszą dziś tłustemi głoskami, że korweta niemiecka „Meduza" otrzymała rozkaz udania się z Mesyny bezzwłocznie do Saloniki dla strzeżenia życia niemieckich [illegible] doniesienie tureckie co do zajść w Salonice jest zupełnie skrzywione i obliczone na zmniejszenie winy władz tureckich. Wedle telegramów dyplomatycznych dziewczyna, która stała się powodem zaburzeń, została gwałtem nawróconą na wiarę mahometańską, a konsul niemiecki nie pospieszył bynajmniéj dobrowolnie do meczetu, jak turecka opiewa wersya, lecz został tam zawleczony przez tłumy sfanatyzowane i zamordowany. Niemcy i Francya działają w porozumieniu co do uzyskania zupełnéj satysfakcyi. Indépendance belge, która dość przychylnie oceniała dotychczas stósunki tureckie, nazywa mordy spełnione w Salonice najniebezpieczniejszym symptomatem przesilenia, w jakiém znajduje się obecnie Turcya, mordy te bowiem świadczą o rozbudzeniu się na nowo fanatyzmu mahometańskiego. Organ belgijski podnosi, że Francya i Niemcy zażądają pewnych rękojmi przeciw wszelkim podobnym wyskokom fanatyzmu tureckiego i takie daléj snuje uwagi: „Krwawe w Salonice wypadki mogą wielki wywrzeć wpływ na rezultat rozpoczynających się w Berlinie konferencyi. One to wzmocnią związek zawarty między trzema mocarstwami dla uwolnienia mieszkańców chrześciańskich w Turcyi z pod jarzma tureckiego i zwrócą sympatye Francyi i Włoch ku temu związkowi. One to daléj odosobnią Anglią na wypadek, gdyby chciała stawać w obronie Turcyi; one to w końcu zniweczą ostatnie iluzye ministrów sułtańskich, którzy zbyt pohopnie oddają się nadziei, iż uda się odroczeniami i licznemi przyrzeczeniami odwieść to lub owo państwo, zwłaszcza Niemcy, od koncertu europejskiego, mającego położyć kres barbarzyństwu tureckiemu."

Przed dwoma tygodniami obiegła całą prasę europejską depesza o konferencyach przedstawicieli wielkich mocarstw w Rzymie z najwięcéj wpływowymi kardynałami dla obmyślenia modus vivendi między Stolicą apostolską a władzami świeckiemi. Otóż Ital. Nachrichten dziś dopiéro pospieszają z zaprzeczeniem téj depeszy, donosząc przytém, że pogłoska o konferencyach ztąd powstała, iż kilku prałatów niemieckich poruszyło kwestyą, czyby się nie dało w jakiś sposób pogodzić Watykanu z niektóremi mocarstwami, i w tym celu zwrócili się do ks. kardynała hr. Ledóchowskiego i monsign. Mermilloda, przebywającego w Rzymie, z zapytaniem, azali nie dałoby się zawiązać układów, mających na celu przywrócenie pokoju między państwem a kościołem. Monsign. Mermillod był za tém, kardynał Ledóchowski jednak, którego głos coraz więcéj waży u Papieża, oświadczył się przeciw. Papież jest zdania — czytamy daléj w Ital. Nachr., że kościół i państwo nie powinny być sobie nawzajem podporządkowane, idea ta jednak nie była dotychczas przedmiotem oficyalnych układów; dopiéro wtenczas, gdy przyjdzie do przyjaznego porozumienia, obwieści Stolica apostolska publicznie odnośne zapatrywania.

W Bukareszcie przyszedł już do skutku nowy gabinet. Prezesostwo w radzie gabinetowéj i tekę spraw zagranicznych objął Manolachi-Costachi, tekę skarbu J. Bratiano, spraw zagranicznych Cogalniceanu, oświecenia Vernescu. Nie mianowano jeszcze ministrów wojny, [illegible] otwarcie wystawy międzynarodowej w Filadelfii.

✱ **Walne zebranie delegatów kółek włościańskich** odbędzie się w dniu 21 b. m. o godzinie 3 po południu na w. sali bazarowéj.

✱ **W dniu 16 b. m.** odbędzie się w Śremie sejmik powiatowy. Ponieważ na porządku dziennym znajdują się ważne przedmioty do obrad, spodziewać się zatém należy, że uprawnione osoby na takowy punktualnie się stawią lub zawczasu upełnomocnią, kogo wypada, do zastępowania siebie.

✱ Podając w dniu wczorajszym pismo ks. dr. Wartenberga, pytaliśmy się, czy ks. dr. Wartenberg w r. 1871 istotnie głosował na ks. Wolińskiego a ztąd wyłamał się z solidarności i z posłuszeństwa dla uchwał walnego zebrania prowincyonalnego i komitetu prowincyonalnego wyborczego, co zarzucał mu p. Kuczkowski na walném zebraniu wyborczém w Gnieźnie, który to punkt w piśmie swém ks. dr. Wartenberg pominął.

Otóż odpowiedź na pytanie nasze znajdujemy w w rocznikach Dziennika a mianowicie w roczniku za rok 1871. — W numerze pięćdziesiątym korespondent z Gnieźnieńskiego pod dniem 27 lutego 1871 r. donosi, że na kilka dni przedtém obywatel W. posłał ks. dr. Wartenbergowi jako swemu koledze szkólnemu pewną ilość kartek drukowanych, na których nazwisko posła t. j. p. K. Dziembowskiego przez komitet centralny dla powiatów gnieźnieńskiego i wągrowieckiego wyznaczonego się znajdowało, z prośbą o rozdzielenie takowych pomiędzy parafian. Korespondent tenże pisze daléj, że ks. dr. Wartenberg do prośby jego się nie przychylił — lecz przeciwnie karteczki zniszczył a po nabożeństwie przed kościołem rozdawał parafianom kartki wyborcze z nazwiskiem ks. Wolińskiego. Na korespondencyą tę odpowiedział ks. dr. Wartenberg pod dniem 3go marca (patrz Dziennik nr. 55 z dnia 8go marca 1871). W odpowiedzi téj ks. Wartenberg przyznaje, iż od p. Walkowskiego z Woźnik odebrał pewną ilość karteczek wyborczych z nazwiskiem p. K. Dziembowskiego, które zniszczył dla tego, jak mówi, „że proszono mnie o rozdawanie karteczek w imię koleżeństwa szkólnego, wydało mi się to prowokacyą do odstępstwa sztandaru kościelnego, jakich nam zresztą nie brakło, i oburzyło mnie tak, żem karteczki one zniszczył."

Co do rozdawania karteczek wyborczych z nazwiskiem ks. Wolińskiego parafianom przed kościołem po nabożeństwie ks. dr. Wartenberg tak odpowiada:

„Otóż żeby korespondent był wiedział, żem ja prawnik ex professo, to byłby może łacniéj przypuszczał [illegible] na cmentarzu. Jest to najzupełniejszy fałsz, wiadomość z palca wyssana, żem przed kościołem karteczki wyborcze rozdawał."

Żeby zaś w ogóle ks. dr. Wartenberg karteczek na samozwańczą kandydaturę ks. Wolińskiego nie rozdawał, ani téż żeby na ks. Wolińskiego sam nie głosował — wcale nie przeczy.

Facta loquuntur!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał amtmanowi rentowemu hrabiego Stolberg-Wernigerode Reinholdowi w Borzęsiczkach w powiecie krotoszyńskim król. order koronny czwartéj klasy.

Cesarz i król mianował dotychczasowego król. pruskiego wyższego lekarza sztabowego i pułkowego, radzcę zdrowia dr. Struck w Berlinie dyrektorem urzędu zdrowia.

PRZED BURZĄ.

SCENY Z ROKU 1830.

PRZEZ

B. BOLESŁAWITĘ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 76, 77, 78, 79, 82, 83, 85, 86, 88, 89, 91, 93 99, 100, 101, 102, 104 i 105.)

Policya była tak nadzwyczajnie czynną, jak nigdy, a tak bezsilną, jak zawsze; krzątała się, łapała niewinnych lub mniéj znaczących, czuła woń spisku a nie umiała nań trafić. Trafiwszy nawet na nić, widziała ją wnet zrywającą się w ręku. Duch, który miał słabnąć od grozy, rósł coraz silniéj... ująć go było niepodobieństwem. Był jak te duchy dantejskie, co chcą się wzajem pochwycić, rzucają na siebie ręce i chwytają powietrze tylko,...

Najsmutniejszym był stan biednéj Julii i jéj ojca....

Zaraz po wzięciu Kaliksta objawiła się silna gorączka nerwowa, którą tylko młodość, oględna kuracya dr. Borzęckiego i starania ojca zwyciężyć potrafiły.... Brenner, klęcząc u łóżka córki, poprzysiągł jéj na krzyż, że zamiast służyć policyi — od któréj był płatny — znajdzie środki owszem skutecznego przestrzegania i doradzania patryotom.... Pośrednikiem do tego miał być O. Porfiry.

Brenner, który teraz podwójnie latać musiał i cierpieć za to, że albo fałszywe lub nic nieznaczące przynosił wiadomości, sam rzadko zaglądając do domu — wprowadził do niego stryjecznego brata, zwierzywszy mu się całkiem ze swego położenia....

Wesoły Bernardyn, który do towarzystwa poważnéj panny Julii wcale nie przystał, podobał się jéj jednak swą rubaszną prostotą i niekłamanym patryotyzmem staroświeckim.... Małuska go bardzo pokochała.

Choć z innego świata człowiek, pojęć innych wcale, miał oko trafne i w swoim języku umiał przecie to mówić, co pocieszało i uspokajało.

Przynosił im anegdotki wesołe o Belwederze, wojsku i figlach, jakie w. księciu płatano, a tak był pełen najlepszych nadziei, że swą wiarą umiał natchnąć i drugich. Nie rozumował on, nie zapuszczał się w głębokie polityczne kombinacye, ale wychodził ze swego bernardyńskiego założenia.

— Pan Bóg sprawiedliwy i Polskę musi przywrócić — kto w niego wierzy, musi i w nią wierzyć.... Albo to pierwszyzna, choćby stuletnia i dwóchsetletnia niewola narodu? Albo to dla tego o miłosierdziu Bożém rozpaczać!!

I śmiał się. Twarz miał zawsze wesołą i zawsze spotniałą, ile razy przyszedł, jadł i pił, co mu dano, wszystko mu było dobre, przynosił z sobą pociechę, zostawiał po sobie uspokojenie....

Panna Julia zwolna przychodzić zaczęła do siebie, ale to nie był już ten kwiatek świeży, którego nie tknął ostry powiew wiatru, — była to niewiasta na ciężką wystawiona próbę, dźwigająca się do życia. — Gorączkowo śledziła wszystkie ruchy zwiastujące jakąś zmianę, wszystkie symptomata objawiające się w młodzieży, wielce znaczącą trwogę Belwederu — i w nich pokładała zmiany nadzieję.

Coś jéj mówiło, że straszne przesilenie było blizko. — To, co czasem ojciec szepnął, potwierdzało domysły...

Z mocném postanowieniem dochowania wiary Kalikstowi i poświęcenia się dla niego, jak tylko wyzdrowiała, poczęła myśleć nad środkami, któremiby mu przedłużone więzienie mogła osłodzić. Zdawało się jéj i nie myliła się wcale, że kilka słów nakreślonych jéj ręką doda mu otuchy i wleje odwagę a wytrwanie. — Raz tę myśl powziąwszy, nagotowała maleńką karteczkę, na któréj starała się zmieścić jak mogła najwięcéj, szukała tylko środków przesłania jéj jakimkolwiek sposobem do karmelitów.

O. Porfiry zdał się jéj, choć nie właściwym, ale jedynym posłem, którego użyć mogła. Jednego ranka, gdy poczciwy Bernach przywlókł się tu ze swym śmiechem i wesołą twarzą — Julia pocałowała go w rękę i szepnęła, że ma do niego prośbę.

Małuska oddaliła się na chwilę z pokoju, aby kazać coś do jedzenia przyrządzić, Julia zarumieniona zbliżyła się do stryja.

— Ojcze mój — rzekła — chcesz mnie uzdrowić, nie prawdaż?... Uczyń, o co będę prosiła. Mój narzeczony siedzi uwięziony u karmelitów — ja muszę mu słów kilka przesłać — ty mi to ułatwisz!

Złożyła ręce.

— W imię Ojca i Syna! a to trzeba zakochanéj dziewczyny, żeby bernardynowi kazała nosić listy romansowe do kozy... Panno Julio — a téż to — monstrualnéj rzeczy wymagasz odemnie!

A to — doskonałe!

— Niech to sobie będzie, jakie chce — mój ojcze — a dla mnie to uczynisz....

Ojciec Porfiry śmiać się zaczął, aż mu się brzuch trząsł.

— Oszalała dziewczyna....

— Ale to narzeczony....

— Chociażby... a potém.... myślisz asindzka kartkę do Karmelitów przeszwarcować to tak — jak kawałek chleba z masłem połknąć.... Wiesz, czém to pachnie....

— Ale, mój ojcze... wy to potraficie....

— Jakim sposobem?...

— Znajdziecie środki, gdy zechcecie.

O. Porfiry śmiał się znowu....

Panna Julia karteczkę zwiniętą, tak że nie była większą jak ziarno fasoli, cisnęła mu w rękę.... Ojciec się bronił... mruczał... stękał... ale nareszcie wziął....

— I odpowiedź! odpowiedź! ojcze!

— Aha! na czém! czém, jak, myślisz, że mają papier i atrament... że im wolno....

Julia słuchać nie chciała.

— Znajdzie sposób... jam pewna....

Nadeszła Małuska, podano śniadanie, O. Porfiry siadł jeść a mógł koncerta grać na półmiskach — jadł, nie smakując, z potrzeby i nałogu, co napadł, ogromnie — o każdéj porze dnia... bez wyboru.... Ale był to człowiek i żołądek poczciwy, prawdziwie bernardyński. Gdy przyszedł post, suszył i suszył tak bezprzykładnie, że niemal chlebem i wodą żył sześć tygodni, a od wielkiego czwartku do rezurekcyi nic w usta nie brał....

Za to przy Święconém w niedzielę cudów dokazywał.... Sam się z siebie śmiał, pasa popuszczał i karmił, jak mówił, grzeszne ciało. — Przy śniadaniu pani Małuskiéj był téż w humorze najlepszym i nie dał poznać po sobie, żeby mu poselstwo panny Julii ciężyło. — Pobaraszkowawszy potém chwilę — wyszedł.

Nie było go dni kilka....

Nigdy panna Julia z taką go niecierpliwością nie oczekiwała....

Tą razą dłużéj go nie było jak zwykle....

U Karmelitów pan Kalikst pozostawał jakby zapomnianym. Nie wzywano go już do badania. Raz czy dwa do celi jego zaszedł ów pan jenerał, co go po raz pierwszy egzaminował, zapytując, czy nie ma mu co do powiedzenia...

Kalikst oświadczył, iż nie wie, coby mógł wyznać, bo się nie poczuwa do niczego.

— Chcesz waćpan zgnić w kozie albo się przespacerować na Sybir, gdy się nam cierpliwości przebierze, to mu wolno...

Z tém wychodził...

Przeciągało się to niezmiernie długo... Osamotnienie było zupełne. Parę razy w kurytarzach Kalikst się spotkał z prowadzonymi więźniami, wymieniali wejrzenia... mówić nie było wolno... Były to osoby zupełnie mu nie znane, po większéj części młodzież jak on... Szło mu najwięcéj o los brata a o los samego sprzysiężenia najgłówniéj. Jenerał zapowiedział był, że wszystko zostało odkryte, że spólników pochwytano — okazywało się to jednak fałszem, bo — w takim razie nie z Szymkiem Łysymby go stawiono na oczy...

To go nieco uspokajało...

Próbował się coś od stróża dowiedzieć i ująć go sobie trochą pieniędzy, jakie miał przechowane...

Milczący żołnierz wprawdzie brał, co mu dano, ale mówić się wzdragał. Nie był on złym, nie chciał dokuczyć więźniowi ale widocznie się lękał... Raz, gdy Kalikst siedział w myślach pogrążony i smutny... o niezwykłéj godzinie otworzył stróż drzwi... poszedł do dzbanka... zajrzał czegoś na stolik, pod stół, zakręcił się i wyszedł — spojrzawszy znacząco na Kaliksta. Po wyjściu jego oglądając się i odgadując, co go mogło sprowadzić, Kalikst ujrzał przed sobą maluśki zwitek papieru...

W więzieniu tak się zna najmniejszą pruszynkę w niém się znajdującą — iż papierek od razu zwrócił oczy Kaliksta... Chwycił go, można sobie wyobrazić, z jaką niecierpliwością.

Ręce mu drżały — przeczuł od razu, co to być mogło, wiedział, że to Julia pisała, że ona jedna mogła cudem znaleźć drogę do niego...

W téj chwili był tak szczęśliwym, iż zapomniał, gdzie się znajdował i co mu groziło...

Jak oszalały rozwinął papier, a że było dosyć ciemno, musiał się wdrapać na stolik, aby módz drobne pismo przeczytać... Łzy mu płynęły z radości... List Julii był pełen nadziei, dodający ducha, zapewniający go, że mu będzie wierną do śmierci... Z wyrazów jego domyślał się, że, choć policya gorliwie latała za spiskującą młodzieżą — nie trafiła na żaden trop jeszcze... W końcu karteczki żądano odpowiedzi tąż samą drogą.

W gorączce, drżąc zeskoczył ze stolika Kalikst... Jak tu było napisać odpowiedź? czém? na czém? — jak?.. Gdy go brano, zrewidowano mu wszystkie kieszenie, wzięto papiery do najmniejszego świstka...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 7 maja.

(Dla czego c. k. wiceprezydenta p. Bartmańskiego wybrano posłem? — Sprawa ceł od książek z zaboru rosyjskiego.)

(T) Wybór c. k. wiceprezydenta pana Bartmańskiego reprezentantem narodu naszego w wiedeńskiéj Radzie państwa zadziwił i oburzył wszystkich. Tém większą był taki rezultat wyborów niespodzianką, że rohatyńskiemu kołu wyborczemu przewodniczył tak zacny patryota jak p. Alfred Młocki. W imieniu współobywateli tego okręgu wyborczego wezwał on p. Henryka Schmitta do kandydowania, i pewnym był, że ma zapewnioną dla niego większość. Cóż się jednak stało? Na czterdziestu kilku wyborców tego okręgu stawiło się tylko trzynastu, a doliczywszy do tego kilka pełnomocnictw od kobiet, zebrało się razem głosów 25. Z tych otrzymał 9 p. Schmitt, a 16 p. Bartmański, z pomiędzy tych bowiem, którzy mieli głosować na p. Schmitta, pięciu czy sześciu wcale się nie stawiło, dwóch dało się przekonać, że dobro ojczyzny wymaga, aby głosowali za c. k. austryackim wiceprezydentem, dwa wreszcie pełnomocnictwa zostały przez komisyą unieważnione, bo panie wyborczynie wypisały dla większéj pewności w pełnomocnictwach, że upoważniają swego pełnomocnika do głosowania na pana Schmitta, co ustawą jest wzbronione. C. k. wiceprezydent pan Bartmański otrzymał więc większość głosów.

Jeden z wyborców rohatyńskich usiłował zagadkę rozwiązać i wyjaśnić mi powody, dla których to szlachta jego okręgu wybrała sobie reprezentantem swoim c. k. urzędnika. Oto proszę posłuchać rozumowania pp. Torosiewiczów, Czajkowskich, Tustanowskich, Bronisława Ujejskiego, Bartmańskiego (kuzyna nowego posła), Wereszczyńskiego i innych wyborców, którzy dali głosy swoje p. c. k. Hofratowi. Powiadają oni: p. Oswalda Bartmańskiego należy poprzeć, trzeba mu utorować drogę do fotelu namiestnikowskiego lub do fotelu ministra dla Galicyi. P. Potocki jest zwolennikiem Rosyi, p. Ziemiałkowski zwolennikiem Niemców. Obu trzeba się pozbyć, a nie ma obecnie kim ich zastąpić. Poprzyjmy p. Bartmańskiego, wybierzmy go posłem do Rady państwa a utorujemy mu drogę do najwyższych dostojeństw. Oto rozumowanie pp. Torosiewiczów, Czajkowskich, Tustanowskich i innych podobnych mędrców rohatyńskich.

Dodać jeszcze winienem, że przed wyborami oświadczyli wyborcy tego okręgu, iż głosować będą tylko za takim kandydatem, który da im rękojmią wszelką, iż będzie w Radzie państwa należał do opozycyi, że w tym kierunku będzie wpływał na delegacyą polską, że zmusi ją do uchwalenia programu opozycyjnego przeciw rządowi centralizacyjnemu i t. p. Prawda, że odpowiedniejszego kandydata na takiego posła, jakiego sobie życzono, znaleźć nie można było jak w osobie c. k. wiceprezydenta namiestnictwa, radzcy nadwornego p. Oswalda Bartmańskiego!

Z rezultatu wyboru tego są równie i urzędnicy bardzo niezadowoleni. Jeżeli p. Bartmański, jak spodziewać się należy, będzie głosował z Kołem polskiém a tém samém występował przeciw ministerstwu, wtedy będą centraliści mogli dowodzić rządowi, że Polakom nie można ufać, że nie można powierzać im wyższych w takim znowu razie będzie mógł kraj słusznie wszystkich urzędników potępić.

Zresztą powtarzam, że tu nie o p. Bartmańskiego chodzi. Jak pan B. nie zaszkodzi sprawie polskiéj, tak p. Schmidt byłby jéj nie zbawił.

Nie o wybranego tu chodzi, lecz o wyborców, o upadek moralny obywatelstwa galicyjskiego, które c. k. urzędników wybiera swymi reprezentantami, mającymi bronić praw kraju przeciw zamachom c. ks. rządu wiedeńskiego!

Dziennik polski, potępiając bezwarunkowo i bezwzględnie wyborców rohatyńskich, wzywa pana Bartmańskiego, żeby albo nie przyjmował mandatu albo złożył urząd.

Pisałem niejednokrotnie o uciążliwém cle, jakie księgarze tutejsi opłacać muszą od książek sprowadzanych z Warszawy i w ogóle z zaboru rosyjskiego. Wszelkie usiłowania, czynione przez p. Władysława Gubrynowicza w imieniu księgarzy galicyjskich, pozostały bez skutku, a w końcu dał mu p. Depretis dowcipną i oryginalną jak na ministra skarbu austryackiego radę. Oto do Prus przychodzą książki z Rosyi bez opłaty cła. Z Prus do Austryi także bez opłaty cła. Więc sprowadzajcie sobie panowie księgarze książki z Warszawy przez Prusy do Galicyi. Tak też się i dzieje. Książki z Warszawy dostają się teraz do Krakowa, Lwowa i w ogóle do Galicyi przez Katowice. Owóż teraz, gdy nowe w sprawie ceł zawierają się układy a sprawa, o której mowa, wcale poruszoną nie została, wyprawili tutejsi księgarze i krakowscy telegram do p. ministra Ziemiałkowskiego z prośbą, by się sprawą tą zajął, a wczoraj udał się do Wiednia p. Gubrynowicz, aby przed zebraniem się wspólnych delegacyi zrobić wszystko, co tylko może do osiągnięcia zamierzonego celu dopomódz.

Berlin, 9 maja.

(Interpelacya dr. Franza. — Sprawa kolei Halle-Sorau-Guben i Eisenbahn Ztg.)

(m.) Zapowiedziana na dzisiaj interpelacya dra Franza w sprawie pogwałcenia kościoła pod Olawą nie przyszła pod dyskusyą. W nieobecności ministra oświecenia i wyznań oświadczył hr. Eulenburg, że sprawozdanie odnośne dzisiaj z rana dopiéro nadeszło i prosił, ażeby dla tego na jedném z przyszłych dopiero posiedzeń przyszła rzeczona interpelacya pod rozprawy. W czwartek więc albo piątek dowiemy się, czy minister dr. Falk będzie się starał usprawiedliwić gwałt krzyczący i czy też zaradzić będzie się starał temu, aby nie powtarzały się podobne wypadki.

Ciekawe w tych dniach czekają izbę poselską rozprawy. Nie mam tą razą na myśli projektu do prawa o języku urzędowym ale projekt rządowy dotyczący przejęcia gwarancyi procentów pożyczki z prawem pierwszeństwa na towarzystwo kolejowe Halle-Sorau-Guben w ilości 29,730,000 marek. Sprawa ta bardzo głośną była swego czasu, bo w nią zawikłane były wysoko stojące osobistości. Posłuchajmy, co o niéj pisze w ostatnim swoim numerze Eisenbahn Ztg. „Jest rzeczą zadziwiającą, są słowa pomienionego dziennika, jak umie panować minister finansów Camphausen nad większością reprezentacyi w izbie poselskiéj. Jak wiadomo, komisya izby deputowanych oświadczyła się 11 głosami przeciwko 3 za przejęciem gwarancyi procentów. Uchwała ta komisyjna, bo z niéj wnosić należy, że izba na nią się zgodzi — wielkie wywołała zdziwienie i oburzenie; jedyny tylko pan Camphausen temu się nie dziwi, bo zna on swoich Pappenheimerów. Gdyby projekt upadł i on sam runąćby musiał a z nim, co najgorsza, frakcya narodowo-liberalna ze swoim systemem i swoją gospodarką. Popierają więc ministra narodowo-liberalni członkowie. Tém się też tłumaczy, że minister mógł się odezwać już pod dniem 1 kwietnia do dyrektora berlińskiego towarzystwa kupieckiego Konrada, który nie chciał towarzystwu Halle-Sorau-Guben udzielić prolongacyi zapłaty procentów temi słowy: „Prolonguj pan spokojnie, ja biorę na siebie odpowiedzialność, że izba przyjmie projekt co do gwarancyi procentów.“

„Panie ministrze! Podziwiamy twoją bystrość, tak kończy Eisenbahn Ztg., bo wystawiłeś klice narodowo-liberalnéj świetne świadectwo.“

Tyle Eisenbahn Ztg., któréj odwagę i bezparcyalny sąd podziwiać musi nieraz ten, kto zna tutejsze stósunki, tutejszą prasę i czytał choć pobieżnie Wuttkego, który znowu mnie się przypomina. Dowodów odwagi ze strony powyższego pisma mógłbym przytoczyć bez liku. Ostatni np. numer wymienia po czwarty czy piąty raz nazwiska tych redaktorów National Ztg. i Berl. Börs. Ztg., którzy od stowarzyszeń bankowych przy ich zakładaniu brali pieniądze. Za co? Wymienione tu najszczegółowiéj wszystkie sumy, po jakim kursie wręczone zostały akcye i podana godzina, w któréj traktowały się „interesa.“

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 9 maja. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby postawioną była na samém czele interpelacya deputowanego Franza, dotycząca, jak wiadomo, zajścia w kościele olawskim, przy którém żandarm pozwolił sobie wyjąć dwie konsekrowane hostye z tabernaculum ołtarza i takowe poniósł w swych palcach do ziemiańskiego urzędu celem stwierdzenia ich tożsamości. Na żądanie ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga skreślono interpelacyą z dzisiejszego posiedzenia, bo minister nie mógł na nią jeszcze odpowiedzieć, gdyż krótko przedtém otrzymał dopiero urzędowe sprawozdanie o całém zajściu. Drugą sprawą stojącą na porządku dziennym był projekt do prawa o ciężarach gruntowych i zakładaniu nowych osad i to w trzeciém, ostatecznem czytaniu. Nie załatwiono się z nim jednakowoż zupełnie, bo w czasie obrad okazała się tak znaczna różnica zdań a poszczególni deputowani z tak licznemi wystąpili wnioskami i poprawkami, że dalsze obrady musiano przerwać i ostateczne załatwienie projektu odroczyć do jednego z następnych posiedzeń Izby. Ostatnim przedmiotem dzisiejszego posiedzenia było trzecie czytanie ordynacyi synodalnéj. Ordynacyą synodalną przyjęto po krótszéj dyskusyi przy imiennem głosowaniu 211 głosami przeciw 141 głosom. Na czwartkowém posiedzeniu ma przyjść pod obrady interpelacya deputowanego Franza. W dniu 30 lub 31 b. m. ma się odroczyć Izba deputowanych na dwa tygodnie.

W sprawie wrocławskiéj kandydatury min. Delbrücka do parlamentu, pisze Magdeb. Ztg., że dr. Delbrück nie myśli w ogóle przyjąć żadnego mandatu. W parlamentarnych kołach wiadomo, pisze pomieniony się od publicznego życia i dla tego nie przyjmie mandatu ani do parlamentu ani do Izby deputowanych. Po powrocie z Paryża złoży minister Delbrück urzędowo swój urząd prezesa Rady związkowéj i wyjedzie na czas dłuższy do Szwajcaryi.

Elberfelder Ztg. dowiaduje się, że nominacya heskiego prezesa ministrów Hofmanna na prezesa Rady związkowéj przedłożoną już została cesarzowi do podpisu. Dalsze zaś zmiany w urzędzie kanclerskim mają dopiero nastąpić w jesieni.

Hr. Andrassy, który w dniu jutrzejszym po 8 godzinie rano przybywa do Berlina, zajmie mieszkanie w ambasadzie austryackiéj, zaproszony przez austryackiego posła hr. Karolyi. Odnośnie do zjazdu trzech pierwszych ministrów trzech połączonych mocarstw północy, powiada Kreuz-Ztg., iż celem głównym konferencyi, które lada chwila się rozpoczną, ma być utrzymanie europejskiego pokoju. Każda z kwestyi, którąby tylko sprawa wschodnia nasunąć mogła, traktowaną będzie wspólnie, a załatwienie w ogóle całéj sprawy wschodniéj nie powinno doprowadzić do żadnéj różnicy zdań. „Dotychczasowy przebieg sprawy tureckiéj — powiada daléj Kreuz-Ztg — udowodnił już kilkakrotnie, że przymierze trzech cesarzy przetrzymało próbę i w obec zawikłań w południowéj Europie działało zawsze zgodnie. Spodziewać się przeto należy, że konferencye berlińskie, które się niebawem rozpoczną, działać będą ze skutkiem w duchu pokojowym. Naturalnie, że zadanie konferencyi utrudnioném jest wielce z powodu z dnia na dzień mnożących się pojawów, wykazujących jak najdowodniéj, że Turcya europejska szybkiemi kroki dąży do swego upadku. Zaburzenia w Salonice, nader godne pożałowania, nie budziłyby tak wielkiego niebezpieczeństwa, gdyby zajście to było jedyném w swoim rodzaju. Fakt przecież, że zajście w Salonice jest jednym dowodem więcéj, iż Turcya europejska znajduje się na drodze najzupełniejszego rozkładu, nakazuje poważnie wziąć pod rozwagę ewentualność zupełnego upadku Turcyi.“ Spokojne te słowa zachowawczego organu są najlepszą charakterystyką obecnego położenia, a zasiadającym do zielonego stolika mężom stanu zalecają nie roztrząsanie pytania: czy Turcya europejska nadal i jak istnieć może — ale po prostu: jak zredagować należy jéj wyrok śmierci, aby ten wyrok nie doprowadził do groźnych zawikłań w Europie.

Komisya wysadzona z łona Izby deputowanych do rozpatrzenia się w projekcie nowéj ordynacyi miejskiéj, kontynuowała na sobotniém swém posiedzeniu drugie czytanie projektu. Na wniosek członka komisyi Hakena przyjęto gołosłownie trójklasowy system wyborczy bez censusu 6 marek, tak że wszyscy obywatele płacący podatki dochodowe i klasowe są wyborcami. Prawo do wyborów ma się odtąd nabywać dopiéro po dwuletniém zamieszkaniu na jedném miejscu. Dotąd wystarczał jednoroczny pobyt w pewném miejscu. — Liczba reprezentantów miasta zależną jest od liczby ludności a mianowicie miesto liczące do 2500 mieszkańców wybiera 6 reprezentantów; od 2500 do 5000 mieszkańców, 12 reprezentantów; od 5 do 10 tysięcy, 18; od 10 do 25 tysięcy, 24; od 25 do 50 tysięcy, 30; od 50 do 75 tysięcy, 36; od 75 do 100 tysięcy, 42; od 100 do 150 tysięcy, 48 reprezentantów. W miastach liczących więcéj nad 150,000 mieszkańców, dodaje się na każde 50,000 ludności po 6 reprezentantów, póki nie osiągnie się najwyższéj liczby reprezentantów t. j. 90. Więcéj jak 90 reprezentantów żadne miasto mieć nie może. Duchowni, słudzy kościelni i publiczni nauczyciele elementarni, zwolnieni od ciężarów gminnych, nie mogą być wybierani na reprezentantów. Co trzy lata występuje połowa reprezentantów, i nowe następują wybory; los rozstrzyga o tych, którzy po pierwszych trzech latach występują z reprezentacyi miejskiéj. Za zgodną uchwałą magistratu i reprezentacyi miejskiéj może po upływie pierwszego peryodu wyborczego nastąpić ponowny wybór burmistrza i płatnych radzców miejskich, i to już na całe życie. Liczba płatnych radzców miejskich, nie powinna przenosić liczby niepłatnych radzców. W każdym powiecie miejskim musi znajdować się członek magistratu posiadający kwalifikacyą na sędziego, lub do wyższéj służby administracyjnéj.

National Ztg. donosi, że w sprawie urzędu zdrowia dla cesarstwa stanowcza zapadła decyzya ze strony rządu. Na dyrektora pomienionego urzędu powołano radzcę medycznego dr. Strucka. Wybór dwóch radzców ma niebawem nastąpić i toszą się już odnośne rokowania pomiędzy ministrami wyznań i handlu. Jeden z radzców przy urzędzie zdrowia ma być weterynarzem.

AUSTRYA I WĘGRY.

✱ **Wieden,** 6 maja. Politische Correspondenz podaje główne punkta ugody zawartéj z Węgrami. Otóż związek celny pomiędzy obudwoma połowami monarchii ma jeszcze przez lat dziesięć pozostać nadal. Wypowiadać konwencyi celnéj nie wolno przed upływem lat dziesięciu. Co się tyczy ogólnéj taryfy celnéj, postanowiono podwyższyć pewne jéj pozycye a mianowicie przy niektórych produktach rólniczych. Dochody z eksportu cukru, okowity i piwa mają pobierać obiedwie połowy monarchii. Obadwa rządy przyznały sobie nadto prawo utworzenia samodzielnego banku wydającego banknoty w ten sposób, że będzie jedno towarzystwo bankowe z dwoma filiami bankowemi, z których jedna będzie w Wiedniu, a druga w Peszcie. Filia wiedeńska otrzyma 70, a peszteńska 30 procent banknotów w obieg puszczonych do wyłącznego rozporządzania niemi. Celem przyprowadzenia do skutku tego finansowego projektu wypracowały obadwa rządy wspólny program, który służyć będzie za podstawę dalszych rokowań z odnośném towarzystwem bankowém, oraz poda przepisy co do przechowywania metalu.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 8 maja. Wedle wieści, jaka w tutejszych urzędowych i dyplomatycznych obiega kołach, jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych ks. Decazes nie tylko bardzo prawdopodobném lecz nawet już pewném. Zaczepki, jakich mu nie szczędzili i nie szczędzą dotąd ani klerykalni ani bonapartyści a wreszcie i republikanie z obozu p. Gambetty, podkopały podobno stanowisko jego tak dalece, że sam postanowił ustąpić. Ma on zresztą jutro stanąć przed wydziałem budżetowym, gdzie ma być zainterpelowany co do nieogłoszenia dokumentów dyplomatycznych, tyczących się sprawy wschodniéj.

Sprzeczka, jaka się w sprawie tych dokumentów rozwinęła pomiędzy Monitorem a République Française a o któréj wczoraj wspominaliśmy, zakończona została oświadczeniem ostatniego dziennika, prowadzą. Z swéj strony wzywa Monitor przeciwniczkę swoją, aby zaczekać chciała z jakie dni dziesięć t. j. aż do ukończenia konferencyi berlińskich, gdzie się przekona, czy myśl utworzenia z Bośnii i Hercogowiny państwa udzielnego jest praktyczną.

Że konferencye te berlińskie jak w ogóle sprawa wschodnia wszystkie tutejsze koła bardzo zajmuje, samo się przez się rozumie. Zajęcie to zaś spotęguje się teraz jeszcze w skutek strasznego wypadku w Salonice, gdzie, jak wiadomo, przez sfanatyzowaną tłuszczę turecką konsul francuzki i niemiecki zamordowani zostali.

Wydział budżetowy wyznaczył w tych dniach 100,000 fr. dla ministra handlu i rólnictwa celem ułatwienia wysyłki delegowanych robotniczych na wystawę powszechną w Filadelfii. Następnie zdawali na tém posiedzeniu sprawę z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych pp. Grévy i Antoni Proust. Pierwszy z nich chce wyznaczone temu ministerstwu 13,201,000 fr. zmiejszyć o 800,000 fr. a proponowane przez niego oszczędności dotyczą przedewszystkiém konsulatów i kancelaryi konsularnych. P. Proust natomiast oświadczył się za udzieleniem całych 13,201,000 fr., żądając jednak zniżenia kilku pensyi a podwyższenia funduszów tajnych, które w sprawach dyplomatycznych za bardzo ważne uznaje, do 500,000 fr. W końcu poruszono jeszcze sprawę zniesienia posady ambasadora przy Stolicy św. Niektóry członkowie, pomiędzy nimi i p. Gambetta, oświadczyli się za jéj utrzymaniem, ostatni proponował jednak, aby ją powierzono jakiemu duchownemu, aby przez to okazać jasno i dobitnie, że ambasador ten ma tylko „mission spirituale.“ Decyzya w téj jak i w innych sprawach nie zapadła żadna, gdyż wpierw ma jeszcze być wysłuchany ks. Decazes.

Ludność Orleanu, dokąd marszałek-prezydent udał się na uroczystość odprawianą na cześć Joanny d'Arc, witała go wszędzie, gdziekolwiek się ukazywał, uprzejmie, wznosząc okrzyk na cześć jego i cześć rzeczypospolitéj. Napływ gości jest w mieście ogromny, gdyż nie tylko z całego departamentu i z ościennych, lecz i z zagranicy bardzo wielu przybyło ciekawych. Miasto przybrało się świątecznie. Duchowieństwo mianowicie rozwinęło przepych ogromny: Katedra przyozdobiona jest wspaniale w kwiaty, proporce, chorągwie z bardzo liczemi herbami itd. Przytem wyprawiono świetny karusel, na którym był obecny Mac Mahon z otoczeniem swojém i wszystkie władze. Na bankiecie, który się wieczorem odbył w prefekturze, było jakie 70 osób. Dnia wczorajszego jako w pierwszym dniu całéj uroczystości odbyło się zrana nabożeństwo w katedrze, — wieczorem capstrzyk jako też „wjazd Joanny d'Arc do Orleanu“, którego uczestnicy występowali w kostiumach z owego, wieku wiernie naśladowanych. Marszałek Mac Mahon zwiedzał fabryki miejscowe, gdzie go robotnicy bardzo dobrze przyjmowali. Uroczystości trwać będą cały tydzień. Mac Mahon jednak już dnia dzisiejszego Orleans opuścił.

ANGLIA.

✱ **Londyn,** 6 maja. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj zwrócił deput. Cochrane uwagę Izby na dokonaną przez Rosyą okupacyą Kokandu i zażądał przedłożenia odnośnych korespondencyi. W toku rozpraw kilku odezwało się mówców częścią za, częścią przeciw czynniejszéj, energiczniejszéj polityce w obec panoszenia się Rosyi w Azyi środkowéj. Disraeli oświadczył na to wszystko, iż nie lęka się Rosyi; oświadczenie, jakie dała niedawno Rosya, nie może być uważane jako groźba; rząd rosyjski wie dobrze, że Anglia na rozwój Rosyi w Azyi środkowéj, będący rozwojem naturalnym nie spogląda wzrokiem podejrzliwym; nie mniéj rozumie się samo przez się, że Anglia zdecydowaną jest utrzymać obok państwa indyjskiego w całéj pełni wpływ swój na Wschodzie. Rosya wie dobrze o tych intencyach i uważa je za dające się pogodzić z dobremi stósunkami między obudwoma państwami. Dobre między Rosyą a Anglią stósunki nigdy nie były serdeczniejszymi jak obecnie. Prezes gabinetu nadmienił daléj, że Rosya wielkie ma na Wschodzie posłannictwo; jéj zdobycze w Azyi środkowéj są dla tamtejszéj ludności zarówno korzystnemi, co zdobycze Anglii w Indyach dla ludności indyjskiéj. Rosyi takie samo przysługuje prawo rozszerzania swych dzierzaw w Azyi środkowéj, jakie przysługiwały Anglii, gdy robiła zdobycze w Indyach. Skutkiem tego oświadczenia cofnął deput. Cochrane swój wniosek.

Inne, niemniéj ważne oświadczenie dał kanclerz skarbu względem kanału suezkiego. Powiedział on, że dotychczas nie uczyniono „mocarstwom morskim“ propozycyi co do wspólnego zakupna kanału suezkiego, rząd angielski jednak gotów jest przystać na tego rodzaju propozycyą. Posiadanie akcyi kanału suezkiego zapewnia Anglii na wypadek sprzedaży kanału korzystne stanowisko.

Morning Post zamieszcza na naczelném miejscu i rozstawionemi głoskami następującą notatkę: „Dowiadujemy się, że król hanowerski przybywa w tych dniach wraz z księżniczką Fryderyką do Anglii. Nie wątpimy ani na chwilę, że naród angielski tém serdeczniéj przywita u siebie rodzinę królewską tak blisko spokrewnioną z naszą dynastyą, ile że w narodzie tym silnie zakorzenioném jest uczucie sympatyi dla wszystkich ściganych niezasłużenie zawistnym losem.“ Dzienniki niemieckie nie mogą przebaczyć Morning Postowi, iż ośmielił się odezwać nieco sympatyczniéj o wygnanéj rodzinie. Biada zwyciężonym.

TURCYA.

✱ O nowym pośle tureckim w Berlinie Edhem paszy, piszą z Carogrodu do Politische Correspondenz: „Ponieważ Raszid paszę dawno już o tém zawiadomiono, iż w czasie obecności cara Aleksandra w Berlinie odbędą się dyplomatyczne konferencye, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będą wielce obchodziły Turcyą, przeto Raszid paszy wiele na tém zależało, by Edhem pasza przybył do Berlina nie tylko wcześnie, lecz zaopatrzony w odnośne instrukcye. Instrukcye te zaadoptował do 4 b. m. sułtan. Będzie na czasie, jeśli przytoczymy tutaj kilka szczegółów o nowym pośle berlińskim, który bez wątpienia jest jednym z najczcigodniejszych i najzdolniejszych mężów stanu w Turcyi. Edhem jest z urodzenia Grekiem. Matka jego, która do dziś dnia żyje, mówi tylko po grecku i należy do kościoła greckiego. Edhema przywieziono dzieckiem do Carogrodu, gdzie wychował się w religii mahometańskiéj. Chłopcem będąc okazywał wielkie zdolności, dla których rozwinięcia wysłano go do Paryża. Po powrocie z Paryża mianował go zmarły sułtan naczelnikiem swéj świty wojskowéj, na którém stanowisku tak się odznaczał, iż sułtan powierzył mu wychowanie najstarszego syna, ks. Murad Effendiego, domniemywanego następcy tronu. W czasie i po wojnie krymskiéj zaliczał się Edhem pasza do przeciwników Rosyi. Od r. 1868 i 1869 atoli, w których to latach wyjeżdżał z polecenia sułtana na przyjęcie cara Aleksandra do Liwadii, stał się Edhem nieco przyjaźniejszym dla Rosyi. To tylko jest pewném, że instrukcye nowego posła nie są sprzecznemi z życzeniami W. Porty względem szybkiego upacyfikowania wzburzonych prowincyi. Tu pragną przedewszystkiém, by państwa lennicze nie pomagały i nie podsycały powstania.

Jenerał Ignatiew radził stanowczo w. wezyrowi, by jeszcze raz gabinet turecki zastanowił się nad tém, co zamierza, tém więcéj, że Czarnogóra nie protegowała powstańców a projektowane przeciw temu państwu kroki nieprzyjacielskie gotowe doprowadzić do zawikłań mogących zagrozić gwałtowném rozwiązaniem tyle drażliwéj kwestyi wschodniéj. W. wezyr zapewnił posła o pokojowych co do swéj osoby intencyach, oświadczył jednak, że nie jest w jego mocy oprzeć się naciskowi stronnictwa wojennego, do którego zaliczają się jego koledzy, a co do których nominacyi żadnéj nie posiada kontroli i prywatni doradzcy sułtana. Poseł rosyjski wymógł następnie na w. wezyrze przyrzeczenie, iż uda się do sułtana i obwieści mu życzenia przedstawicieli sześciu mocarstw zawiadamiając zarazem, że sam postara się o posłuchanie u sułtana, jeżeli w. wezyr nie będzie miał odwagi powiedzieć mu słowa prawdy. W. wezyr rzucił się padyszachowi do nóg i powrócił z zapewnieniem, że sułtan nie myśli już o bezzwłocznych krokach nieprzyjacielskich przeciw Czarnogórze i że jedynie rozkazał odpowiednie poczynić kroki, aby zabezpieczyć się na przyszłość przeciw mięszaniu się tego państwa w domowe sprawy Turcyi.

Dzienniki donoszą, że w Turcyi wielkie zrobiła wrażenie obecnie pogłoska o zniknięciu najstarszego syna zmarłego sułtana Abdul Medszida, domniemywanego wedle praw tureckich następcy tronu. Ucieczkę tę przypisują złemu obchodzeniu się sułtana z swym bratankiem, nie mniéj obawie tegoż przed otruciem.

Specyalny korespondent Timesa w Perze podaje zajmujące szczegóły o alarmującém przesileniu, jakie wybuchło między Turcyą a Czarnogórą skutkiem osławionéj depeszy Mukhtar paszy, wedle któréj 7 tysięcy Czarnogórców miało wziąć udział w pierwszéj walce, stoczonéj w wąwozie Duga. Oto własne słowa korespondenta: „Po nadejściu odnośnego telegramu odbyła się bardzo burzliwa narada ministeryalna; nim się skończyła dymisyonowano ministra wojny Nizę paszę a w jego miejsce powołano Derwisz paszę, dawniejszego ministra wojny, i powołano na naradę innych członków gabinetu, skutkiem czego stronnictwo wojenne stanowczą wzięło przewagę. Na konferencyi, odbytéj następnie pod przewodnictwem samego sułtana, dał się Derwisz pasza tak dalece unieść swemu zapałowi, iż oświadczył sułtanowi, zaklinając się na brodę proroka, że jeśli daném mu będzie wolne pole do działania, złoży do nóg padyszacha 50,000 głów chrześciańskich. W tym stanie rzeczy wniosek, aby zachowanie się Czarnogóry wziąć za pretekst do wypowiedzenia jej wojny, żywe znalazło echo w radzie gabinetowéj, która rozeszła się w tém przekonaniu, że nazajutrz przesłaném zostanie Czarnogórze wypowiedzenie kroków wojennych. Nazajutrz atoli konferował jenerał Ignatiew z sir Henrykiem Elliot a późniéj i z przedstawicielami innych mocarstw, skutkiem czego poseł rosyjski udał się w charakterze seniora ciała dyplomatycznego do W. Porty, aby zawiadomić ją o zapadłéj w tym przedmiocie uchwale.

Musimy zaznaczyć daléj fakt ważny, że panowanie tureckie nie tylko w Europie ale i w Azyi z coraz większemi trudnościami walczyć musi. O usposobieniach ludności na tureckim Kaukazie tak dziś pisze półurzędowa wiedeńska Polit. Corresp.:

„Otrzymujemy z tak zwanéj Gruzyi tureckiéj, to jest z wilajetów Karsu i Erzerum wiadomości, świadczące, że tamtejsza ludność mahometańska jawny stawia opór rozporządzeniom władz tureckich. Nie samo ściąganie podatków największe napotyka trudności; mahometanie tych paszalików stanowczo opierają się dostarczaniu rekruta i redyfów. Porta posłała komisarzy rządowych do Gruzyi tureckiéj, aby ów opór przełamali; tych jednak urzędowych posłańców nie tylko nie wysłuchano, ale nadto z wielu miejscowości wypędzono.

Rząd w Carogrodzie zrazu nie chciał używać środków surowych w nadziei, że w obec ogólnego niebezpieczeństwa, grożącego ottomańskiemu państwu i mahometanizmowi w skutek powstania ludności chrześciańskiéj, poddani mahometańscy w końcu wrócą do posłuszeństwa; gdy jednak nadzieja ta okazała się zwodniczą, postanowiono w Carogrodzie wysłać do tych wilajetów znaczny oddział wojsk egzekucyjnych i przemocą zmusić tamtejszych mahometan do uległości. Wiadomość ta jednak zamiast przestraszyć, przeciwnie bardziéj ich tylko rozjątrzyła. W wielu miejscowościach wybuchło formalne powstanie, którego następstwem było wypędzenie bardzo wielu kajmakanów (naczelników). Czy sobie Porta z tém niebezpieczném powstaniem poradzi — przewidzieć trudno, zwłaszcza, że nie może ufać ani wojsku ani urzędnikom swoim.

Że tak jest w rzeczy saméj, potwierdza dziennik półurzędowy turecki La Turquie, zawiadamiając, że dwóch urzędników tureckich, telegrafistów przy armii pod Niczem, za pieniądze zawiadamiali władze serbskie o poruszeniach wojsk tureckich. Jeden z tych urzędników został aresztowany i do Carogrodu pod strażą odstawiony, drugi zaś téj saméj nocy, w któréj zdrada jego wykrytą została, uciekł do Serbii.“

OŚWIATA LUDOWA.

Za pośrednictwem JKs J. B. z Książa odebrała kasa Towarzystwa oświaty ludowéj za kaleczenie mowy ojczystéj 3 marki 28 fenygów.

Poznań, dnia 10 maja 1876 r.

Bolesław Poniński.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 10 maja.

— * **Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego** p. dr. Zenzes z Dyseldorfu powołany został jako nauczyciel zwyczajny do tutejszego gimnazyum ad. St. Mariam Magdalenam.

— * **P. Maurycy Chaskel**, dawniejszy subdyrektor „Westy,“ wypuszczony został dnia onegdajszego z więzienia.

— * **W przyszłym tygodniu** odbywać się będzie rewizya policyjna wszystkich dorożek.

— * **Jako członkowie tutejszego kolegium regencyjnego** powołani zostali radzca ziemiański p. Feige z Wrześni i sędzia powiatowy p. Freiwald z Szubina.

— * **Wedle nowego planu jazdy kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj**, który z dniem 15 mb. wejdzie w wykonanie, wyjeżdżać będzie I pociąg osobowy z miejskiego dworca wrocławskiego o 8 godzinie 8 minut, z Oleśnicy o 9 godzinie 21 minut z rana, przybywać zaś do Gniezna o godzinie 1 minut 19 z południa; II pociąg osobowy wyjeżdżać będzie z miejskiego dworca wrocławskiego o godzinie 7 minut 33, z Oleśnicy o godzinie 9 minut 8 wieczorem, a przybywać do Krotoszyna o godzinie 10 minut 58 w nocy — gdzie pozostanie; III pociąg mięszany wychodzić będzie z Krotoszyna o godzinie 5 minut 11 z rana a przybywać do Gniezna o godzinie 10 minut 15 przed południem; IV nareszcie pociąg mięszany wychodzić będzie z miejskiego dworca wrocławskiego z godz. 10 minut 20, z Oleśnicy o godzinie 11 minut 36 przed południem a przybywać do Gniezna o godzinie 6 minut 42 wieczorem. Z Gniezna wychodzić będzie I pociąg osobowy o godzinie 2 minut 17 z południa a przybywać do Oleśnicy o godzinie 6 minut 15, do miejskiego dworca wrocławskiego o godz. 7 minut 31 wieczorem; II pociąg osobowy wychodzić będzie z Krotoszyna o godz. 7 minut 11 z rana a przybywać do Gniezna o godz. 10 minut 17 przed południem; III pociąg mięszany wychodzić będzie z Gniezna o godz. 7 minut 35 wieczorem a przybywać do Krotoszyna, gdzie stanie, o godzinie 11 minut 16 wieczorem; IV nareszcie pociąg mięszany wychodzić będzie z Gniezna o godzinie 6 minut 49 a przybędzie do Oleśnicy o godzinie 2 minut 1, a do miejskiego dworca wrocławskiego o godzinie 3 minut 15 po południu.

— * **Zarząd majątku kościelnego w Kamionnie**, gdzie dozór kościelny nie chciał w żadne z ks. Kickem wejść stósunki, powierzony został komisorycznie król. komisarzowi okręgowemu Herr w Międzychodzie.

— * **Ks. proboszcz lic. Poszwiński** z Przementu w dekanacie śmigielskim skazany został na mocy ustawy z dnia 4 maja 1874 r. na banicyą z W. Księstwa Poznańskiego.

— * **W sobotę wieczorem** zastrzelił się w Głogowie jak Niederschl. Anz. donosi, porucznik Wild z drugiéj kompanii załogującego tu pułku artyleryi Nr. 5.

— * **Jarmark w Skwierzynie** przeniesiony został z dnia 8 na 22 czerwca rb.

— * **W okolicy Grodziska** uwijają się ludzie nie poczciwi, którzy namawiają dziewczęta po wsiach, aby porzuciwszy służbę udawały się do Berlina, gdzie płacą miesięcznie po 17 tal. zasług. Uwiedzione tém dziewczęta udają się do Berlina, lecz ztąd zawożą je natychmiast do domów rozpusty w Hamburgu. Dodajemy tu zaraz, że niemiecka rada związkowa postanowiła znieść domy nierządu w tém mieście. Odnośne rozporządzenie wyjdzie niebawem.

— * **Przy wyborach uzupełniających do rady reprezentantów miejskich w Bydgoszczy** wybrany został p. Magdziński. Udział w wyborze był bardzo słaby, gdyż z 2100 do wyboru uprawnionych obywateli stanęło do urny wyborczéj tylko 21, z których 18 głosowało na p. Magdzińskiego.

— * **Na odbytém dnia 4 bm. posiedzeniu reprezentantów w Inowrocławiu** odrzucono wniosek magistratu o utworzenie wyższéj szkoły dla dziewcząt.

— * **W Miasteczku** w powiecie wyrzyskim położoném odebrał sobie życie przez powieszenie borowy Kassner. Poprzednio sponiewierał żonę swoją 68 letnią a następnie chciał zastrzelić własnego syna.

— * **Dobra Chocieszewice** z wyłączeniem folwarku Ostrowo nabył od p. Ignacego hr. Mycielskiego książę Wilhelm Radziwiłł za 1,050,000 tal. a w dodatku dobra Żerniki pod Poznaniem.

— * **Dowiadujemy się**, że p. Siemieński, właściciel Brzezia w powiecie pleszewskim, na polu swojém odłogiem leżącym a zasianém kamieniami, znalazł po okopaniu wielkiego kamienia, który miał być rozstrzelany, znaczną ilość przedhistorycznych prawdopodobnie sprzążek i pierścieni z drutu szczerozłotego, wartości kilku tysięcy podobno tal. Widzieliśmy jednę z takich sprzążek, którą jeden z naszych złotników ocenił na 36 dukatów. Podobne sprzążki i pierścienie posiada i muzeum naszego Tow. Przyjaciół Nauk lecz z bronzu.

— * **W Pobiedziskach** w dniu 7 bm. odbyło tamtejsze kółko rólnicze posiedzenie, na którém p. Szefke, rządzca z Stęszewka mówił o nosaciźnie koni, mierzwie i wzdęciu bydła. Wykład jego był nader dostępny a pouczający dla słuchaczy. Po wykładzie tym obrano go na przewodniczącego kółka. Na témże posiedzeniu rozdano kukurudzę pomiędzy członków.

— * **W sądzie człochowskim** dnia 5 bm. dobra dr. Strousberga Radawnicę za 823,000 M. berlińskie towarzystwo dyskontowe.

— * **Donoszą nam z Berlina**, iż tam w dniu wczorajszym otrzymał stopień doktora filozofii p. Ludwik Milewski z Poznania po publicznéj obronie rozprawy matematycznéj: De abelianarum functionum periodis.

— * **P. Stefan Buszczynski**, autor książki poświęconéj Ameryce, jeden z członków przyszłego Muzeum narodowego, otrzymał od prezesa Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. Granta, list dziękczynny za ofiarowany mu egzemplarz tego dzieła.

— * **Muzeum narodowe i dzieło Petzholdta, bibliotekarza króla saskiego.** Z powodu wypuszczenia opisu Muzeum w Rapperswylu w dziele p. Petzholdta o bibliotekach Niemiec, Austryi i Szwajcaryi, zarząd Muzeum otrzymał następujące pismo od autora:

„Drezno, 4 maja 1876 r.

Wielce wdzięczny jestem za udzielenie wiadomości o zbiorach Muzeum narodowego polskiego i bardzo żałuję, że brak téj wiadomości nie dozwolił mi zdać sprawy z tego zakładu w mojéj książce, poświęconéj niemieckim i szwajcarskim bibliotekom. — Z przyjemnością pospieszę skorzystać z otrzymanych materyałów w jednym z pierwszych numerów mego pisma Anzeiger für Bibliographie und Bibliothekwissenschaft i ogłosić szczegóły dotyczące tego zakładu, które będę miał zaszczyt przesłać zarządowi Muzeum.

Z uszanowaniem

Feliks Petzholdt.“

— * **Józef Szermentowski**, jeden z najdzielniejszych pejsażystów naszych, mieszkający w Paryżu, od dłuższego już czasu dotknięty jest ciężką obłożną chorobą. Paryzki korespondent Wieku donosząc o tém, dołącza ze swéj strony uwagi, zasługujące na powtórzenie: — „Tak sympatyczny, — tak serdeczny, — tak na wskroś Polski pejsażysta Józef Szermentowski od kilku tygodni ciężką złożony chorobą. — Klimat tutejszy jest dla niego widocznie szkodliwym, co rok w porze zimowéj jest cierpiącym, tą razą stan jego, zdaniem lekarzy, jest niepokojący. Miejmy nadzieję, że i tą razą podźwignie się jeszcze ze swéj słabości i będzie mógł wkrótce odżywić się i wzmocnić swoje siły widokiem naszych skib i łanów, wonią naszych lip i nadwiślańskich topoli, które tak ukochał i które z taką miłością i prawdą umiał odtwarzać. Takie są życzenia i takie nadzieje tych, co go kochają, to jest tych wszystkich, co go znają. Żeby nie poprzestać na życzeniach, zbiera się w pośród naszéj artystycznéj kolonii w Paryżu komitet, zamierzający zająć się urządzeniem z dzieł pędzla i dłuta osobnéj wystawy a następnie sprzedaży publicznéj prac przez każdego z artystów na ten cel ofiarowanych, aby choremu koledze dopomódz do szukania w rodzinnych Karpatach polepszenia stanu zdrowia. Taki sposób podania koleżeńskiéj przyjaznéj ręki równy zaszczyt przynosi obu stronom. Jak tylko ta poczciwa myśl wejdzie w stadyum wykonania, nie wątpię, że i nasi artyści w kraju zechcą przyłożyć się do dania jéj jak najszerszego rozwinięcia, albo nadsyłając tu swoje prace, albo urządzając u siebie podobną wystawę i sprzedaż. Takich przykładów solidarności artystów tutaj nie brak przy każdéj sposobności i to stanowi jednę z najwydatniejszych stron rzeczywistego życia i znaczenia sztuki we Francyi. Podobne przykłady warte są naśladowania.“

— * **Kongres alpejski.** W dniu 10 czerwca b. r. rozpocznie we Florencyi swe posiedzenia kongres włoskiego towarzystwa alpejskiego wspólnie z kołem filologów florentskich. Towarzystwa alpejskie: angielskie, francuzkie, austryackie, niemieckie, węgierskie i inne już mianowały swych delegatów, nasze zaś towarzystwo polskie tatrzańskie poleciło p. Arnese z Uścikowa, aby wręczył przy téj sposobności kongresowi zbiór minerałów karpackich i ofiarował królowi Wiktorowi Emanuelowi album Tatrów, jedno z tych, które na wystawie paryzkiego kongresu geografów uzyskało nagrodę honorową.

Równocześnie dowiadujemy się, że na przyszłe św. Jańskie wakacye wybiera się z Poznańskiego kilkudziesięciu turystów celem zwiedzenia Karpat polskich.

— **Dr. Karól Przyborowski** w Kamieńcu podolskim przełożył pierwszy tom „Historyi polskiéj przez Roeppela i dwa tomy dalszego ciągu téj „Historyi,“ opracowane przez profesora dr. Jana Caro. Obecnie tłumaczy trzeci i ostatni ton napisany przez tegoż Caro. Pan J. L. Kaczkowski przełożył na język polski z rosyjskiego dzieło Kostomarowa: „Ostatnie lata rzeczypospolitéj.“

— * **Pan Feliks Erlicki** w Warszawie przygotował do druku obszerną monografią p. t.: „Rys historyczny instytutów rólniczo-leśno przemysłowych w Królestwie polskiém od 1820 do 1876 r.“

— * **P. Wieniawski**, skrzypek, kilkanaście dni temu grał w Paryżu u księżnéj Ludwiki Trubeckoj z niesłychaném powodzeniem przed całym eleganckim światem stolicy francuzkiéj.

— * **Sprzedaż biblioteki.** Z Lityna w gub. podolskiéj piszą do „Kijewlanina,“ że w tamecznym zarządzie policyjnym sprzedaje się już od dwóch miesięcy z licytacyi (za długi) biblioteka właściciela ziemskiego hr. Rzewuskiego, zawierająca około 5,000 tomów. Po większéj części są to dzieła w obcych językach. Biblioteka kosztowała około 7,000 rubli, obecnie zaś książki sprzedają się pojedyńczo i rozumie się za bezcen. Rzadko płacono za tom więcéj jak po 10 kop. i w ogóle ze sprzedaży otrzymano zaledwie 350 rubli. Szkoda, dodaje korespondent, że księgozbiór ten zmarnowany został bez śladu, gdyż było w nim wiele utworów cennych, które mogłyby stanowić ozdobę każdéj biblioteki uniwersyteckiéj.

— * **Dziennikarze wojskowi.** Milicya szwajcarska posiada obecnie batalion, którego oficerowie po większéj części są dziennikarzami. Jestto batalion soluturski Nr. 50. Dowódzcą jego jest redaktor gazety Tageblatt, kwatermistrzem redaktor Indépendant, porucznikiem redaktor czasopisma Anzeiger, podporucznikiem redaktor Landbote.

— * **Nowy zamach na zniszczenie okrętu.** Podobny wypadek, jaki miał miejsce w Bremie, zagrażał niedawno parowcowi, który w Antwerpii ze 150 pasażerami wypłynął. Omal nie został on wysadzony w powietrze na morzu, i tylko szczęśliwy traf sprawił, że palacze znaleźli między węglem kamiennym siedm skrzyń napełnionych prochem. Dziennik Opinione d'Avers komunikując tę wiadomość dodaje, że bliższe szczegóły o tym zamachu zamieści, gdy sprawa dokładniéj będzie rozjaśnioną.

— * **Pieczary przedpotopowe.** Journal de Belfort donosi o nadzwyczaj ważném i ciekawém odkryciu tak zwanych przez niego „pieczar przedpotopowych,“ które znaleziono tuż w bliskości, bo o kilka kilom. od Belfortu. Robotnicy, wysadzając kamienie za pomocą min w połowie marca, ujrzeli w skale otwór, przez który spuściwszy się znaleźli dużo szkieletów ludzkich, jako też naczyń, noży kamiennych itp. Pan Voulot, archeolog, poczyniwszy spostrzeżenia, oznajmił, że szczątki te liczą najmniéj 6000 lat. W tym celu ma zjechać do Belfortu komisya archeologów z Paryża. „Ciała ludzkie — powiada p. Voulot — na wpół leżały z głową podniesioną a niektóre zachowały przewróconą pozycyą skutkiem osunięcia się naokoło warstw zsiadłego kamienia. Są one po większéj części niewielkiego wzrostu i smukłe; czaszki średniego wymiaru i niezbyt grube. Kąt twarzy otwarty, między 78° a 85°. Twarz owalu przedłużonego, zęby zniszczone. W ogóle głowy są regularne, dobrze sformowane i zdają się świadczyć o pięknych zdolnościach umysłowych i o poczuciach szlachetnych. Ze szczątków zwierzęcych znaleziono tylko nie wiele kości jelenia błotnego i sus; — oprócz zaś urn znaleziono matę z sitowia w desenie z rozwartokąta plecioną z nie zwykłą elegancyą i smakiem.“ Z tych szczegółów nie trudno wywnioskować, że odkrycie pochodzi istotnie z czasów poprzedzających potop, sprawiony w r. z. wylewem Garumny.

— * **Dnia 14 kwietnia 1865 r.** w dzień albo raczéj w wieczór wielkopiątkowy został zamordowany prezydent Lincoln w Forda teatrze w Waszyngtonie. W 11 lat potem, również 14 kwietnia (1876), odsłonięto posąg tegoż Lincolna w parku pod Waszyngtonem. Koszta budowy posągu wyniosły 17,000 dol. Na sumę tę złożyła się ludność kolorowa Stanów Zjednoczonych. — Murzynka z Muzietty, Karolina Scott pierwsza wniosła składkę na ów posąg, nazajutrz po zamordowaniu Lincolna. Poprzedni kongres postanowił wypłacić 3,000 dol. na piedestał. Twórcą posągu jest rzeźbiarz Tomasz Ball. Na podstawie pomnika wyryty jest wyraz: „Równouprawnienie.“

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11 maja Mamerta bisk.; w kalendarzu słowiańskim Ludwita.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 40.

Dnia 11 maja 1593 otwarcie sejmu zwyczajnego. — 1640 śmierć Jana Lipskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1661 nadanie Czarnieckiemu Białegostoku i Tykocina. — 1838 śmierć uczonego Jędrzeja Śniadeckiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika ilustrowanego Nr. 19** wyszedł z druku i zawiera: Karolina z Nakwaskich Potocka (z drzeworytem.) — Kronika tygodniowa. — Wieczór (drzeworyt.) — Rysunki E. M. Andriolli'ego (drzeworyt.) — Przegląd teatralny. — Bez promyka (wiersz.) — Przegląd polityki zagranicznéj. — Grobowiec Zofii z Czartoryskich Zamoyskiéj (z drzeworytem.) — Szachy. — Rebus. — Na rozdrożu, powieść (dalszy ciąg). — Listy z Bośnii. — Przesądy, komedya w 5-ciu aktach (dalszy ciąg.) — Kronika paryzka. — Poezya homeryczna. — Jan Krystyan Andersen (dalszy ciąg.) — Dyament (dalszy ciąg.) — Krzyż i miecz, romans (dalszy ciąg).

— * **Studyum nad Karólem Linneuszem**, napisane po polsku przez Wawrzyńca hr. Engeströma, przetłumaczył na język rosyjski G. Kołłubaj a wydał je w Petersburgu księgarz E. Hoppe.

— * **Olbrzymie i znakomite dzieło Elizeusza Réclus: „Nowa geografia powszechna“** zostało przetłumaczone na język polski i zacznie wychodzić w Warszawie zeszytami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Kwilecki z Oporowa, pani Łempicka z Królestwa Polsk., Siemieński z Brzezia, pani Lasocka z Warszawy, Pieniążek z Królestwa Polsk.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. pani John z Lignicy, Erdmann, Scheithauer i Jacobi z Berlina.

Pociągi przybywają:

Z Krzyża do Poznania:

Pociąg osobowy	klasa 1—4 o	4 godzinie	54 minut	rano.
Pociąg mięszany	„ 2—4 o	8 „	7 „	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—3 o	3 „	54 „	po południu.
Pociąg mięszany	„ 2—4 o	9 „	28 „	wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:

Pociąg osobowy (z Leszna) .	klasa 1—4 o	8 godzinie	17 minut	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	10 „	45 „	„
„	„ 1—4 o	5 „	28 „	po południu
„	„ 1—4 o	10 „	47 „	wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

Pociąg mięszany (z Gniezna) .	klasa 1—4 o	8 godzinie	9 minut	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	10 „	15 „	„
„	„ 1—4 o	3 „	34 „	po południu.
„	„ 1—4 o	9 „	47 „	wieczorem.

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania:

Pociąg mięszany	klasa 2—4 o	9 godzinie	44 minut	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	2 „	41 „	po południu
Pociąg pospieszny	„ 1—3 o	5 „	51 „	„
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	9 „	46 „	wieczorem.

Z Kluczborku do Poznania:

Pociąg osobowy (z Ostrowa) .	o 9	godzinie	16 minut	przed południem.
Pociąg osobowy	o 3	„	8 „	po południu.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

Pociąg mięszany	klasa 2—4 o	5 godzinie	33 minut	z rana.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	11 „	— „	przed poł.
Pociąg mięszany	„ 2—4 o	6 „	33 „	po poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	11 „	1 „	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy	klasa 1—4 o	5 godzinie	4 minut	rano.
„	„ 1—4 o	10 „	45 „	przed poł.
„	„ 1—4 o	4 „	4 „	po poł.
„ (do Leszna).	„ 1—4 o	7 „	5 „	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy	klasa 1—4 o	5 godzinie	10 minut	rano.
Pociąg mięszany	„ 1—4 o	11 „	40 „	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	5 „	57 „	po poł.
Pociąg mięszany (do Gniezna).	„ 1—4 o	7 „	5 „	wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

Pociąg osobowy	klasa 1—4 o	5 godzinie	3 minut	rano.
Pociąg pospieszny	„ 1—3 o	10 „	22 „	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4 o	4 „	5 „	po poł.
Pociąg mięszany (do Zbąszynia).	„ 2—4 o	5 „	14 „	wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku:

Pociąg osobowy	o 6	godzinie	16 minut	przed południem.
„ (do Ostrowa).	o 4	„	54 „	po południu.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 6 maja. Pogoda w tym tygodniu była z małemi wyjątkami sucha i piękna jednakże poranki i noce zbyt chłodne na obecną porę roku. Na stan ozimin w tutejszych stronach dotąd wprawdzie jeszcze się nie uskarżają, lecz żyta nie mają być zadowalniające a rzepiki mało obiecujące.

W zachodniéj Europie transakcye zbożowe nie miały w tym tygodniu zdecydowanego charakteru, gdyż w miarę chłodnéj temperatury i mniéj pomyślnych wiadomości o stanie ozimin albo większego importu zagranicznego i znacznych zapasów spichrzowych jeszcze nie uszczuplonych ceny na różnych placach miały zwyżkową lub nieco słabszą tendencyą.

W Anglii, gdzie pogoda w tym tygodniu była w ogóle dość pomyślna dla roślinności, pokup był bardzo ograniczony i w Londynie zaledwo dobry towar krajowy osiągał ceny zeszłotygodniowe, pszenica zaś importowana w poniedziałek o 1 szyll. na kwarterze się obniżyła. W Liverpoolu, Leith i Hull nie notowano wprawdzie znaczniejszego osłabienia, lecz obrót był bardzo mały i ceny prawie tylko nominalne. Dowozy krajowe tego tygodnia wynosiły tylko 57,400 kwart. W drodze znajduje się obecnie 1,160,600 kwarterów. 22 kwietnia import zagraniczny wynosił 822,900 cent. pszenicy i 117,800 cent. mąki.

W Francyi w skutek zimnéj pogody i niezupełnie zadowalniającego stanu ozimin w różnych okolicach płacono lepsze ceny, przyczem transakcye były dość ożywione. Nawet w ostatnich dniach kiedy, targi były spokojniejsze, stała tendencya przeważała, gdyż dowozy w ogóle nie są wielkie, nawet import w Marsylii i Hawrze nie pokrywa potrzeb bieżących.

W Belgii ceny zaczynają słabnąć, w Holandyi zaś takowe się nieco podniosły. Nad Renem i w południowych Niemczech panuje spokój. W Berlinie ceny do środy się podniosły.

Na naszym placu stósunkowo wysokie do zagranicznych ceny uniemożebniają wszelkie większe zakupy, transakcye też zbożowe były w ogóle bardzo ograniczone, w czwartek tylko ożywiły one się nieco z powodu zakupów na pokrycie reszty zamówionego do Antwerpii zboże. Ceny jednak zeszłotygodniowe utrzymały się bez zmiany.

Dowozy pszenicy polskiéj i krajowéj były w tym tygodniu bardzo szczupłe z powodu wyczerpujących się już zapasów oraz znacznych transportów do szląska. Żyto krajowe nie było dowiezione a potrzeby konsumcyi były zaspakajane pięnym żytem polskim.

Sprzedano w tym tygodniu 1400 ton pszenicy i 250 ton żyta.

Płacono za 1000 kilo przy wadze hol.

			Mk
Pszenicy białéj	129—	ft.	—213
„ wysoko-pstréj	129—130/1	„	108—209
„ jasno-pstréj	—125/6	„	—202
„ pstréj	———	„	———
„ szklistéj	—126	„	—197
„ letniéj	124/5—131/2	„	191—195
Żyta polskiego	121—124	„	146—149½
„ krajowego	———	„	———
Jęczmienia dwurzędowego	—107	„	—150
„ czterorzędow.	———	„	———
Grochu	———	„	155—170
Łubinu niebieskiego	———	„	———
Koniczyna czerwona za 100 kilo	———		—
„ biała „ „ „	———		—
Wyka			—
Owsa	—	„	—
Szablak	—	„	—

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 9 maja.

Poznań, 9 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: chłodny

Żyto: stale

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. maj 149.—, maj-czerwiec 149.—, czerwiec-lipiec 150.—, lipiec-sierpień 152.50, sierpień-wrzesień 154, na jesień 155.

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na maj 46.50-——, czerwiec 46.80.-—.—, lipiec 47.50, sierpień 47.90 wrzesień 48.40, październik 47.70 listopad —.—

Okowita w miejscu (bez beczki) 45.50.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 149.— m., na maj 149.— maj-czerwiec 149.—, czerwiec-lipiec 150.—, lipiec-sierpień 152, sierpień-wrzesień 154, jesień 155.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 46.50 mar. maj 46.50-—.— czerwiec 46.80 lipiec 47.50-—, sierpień 48.— wrzesień 48.50-—.— październik 47.50-47.60.

Wypowiedziano 25,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 45 50 m.

Giełda bydgoska, 9 maja.

Pszenica: 183-206 m.
Żyto 142-151 m.
Groch do gotowania 174—180, na paszę 156—165 m.
Jęczmień: wielki 142-161, mały 143-151 m.
Owies: 159-175 m.
Łubin niebieski 106-115 m.
Wyka do siewu 218 mar.
Rzepik zimowy ——— m. Rzep ——— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 46.— m. per 100 litrów à 100 %.

Ceny targowe
w mieście Bydgoszczy dnia 9 maja 1876.

85	funt.	pszenicy	. .	8	marek	30	fen.	do	8	marek	60 fen
80	„	żyta	. . .	6	„	40	„	„	6	„	50 „
70	„	jęczmienia	.	5	„	50	„	„	6	„	— „
50	„	owsa	. . .	4	„	30	„	„	4	„	40 „
190	„	grochu	. . .	7	„	60	„	„	8	„	— „
100	„	kartofli	. .	1	„	30	„	„	1	„	80 „
100	„	siana	. . .	2	„	50	„	„	3	„	50 „
1200	„	słomy	. . .	42	„	—	„	„	45	„	— „
1	„	masła	. . .	—	„	90	„	„	1	„	10 „
1	mędel	jaj	. . . .	—	„	60	„	„	—	„	60 „

Gdansk, 9 maja.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze piękne lecz zimne; wiatr północny.

Pszenica loco sprzedawała się dziś przy małych ofertach po pełnych cenach, interes wszakże był mały i sprzedano tylko 75 ton. Przedewszystkiém kupowano na konsumcyą. — Płacono za jarą 130 funt. 198 m., 133 funt. 200 m., szklistą 126 funt. 204 m. jasno-pstrą 129 funt. 207, 210 m. per ton. Termina dość niezmiennie. Na maj i maj-czerwiec 203 M. żąd. 201 M. pł. czerwiec-lipiec 205 M. żąd 203 M. płac., lipiec-sierpień 208 M. pł., sierpień-wrzesień 209, 210 M. pł., wrzes.-paźdz. 210 M. pł. Cena regul. 202 M.

Żyto loco droższe; polskie 123 funt. po 150 M., 124/5 funt. po 151½ M.. krajowe 121 funt. 149 M per ton płacono. — Obrót 50 ton. Termina wyżéj; maj 145 M. żąd., lip.-sierp. 153 M. żąd. Cena regulacyjna 145 M.

Jęczmień loco mały 104 funtów po 140 Marek per ton płacono.

Owies loco osięgał 162 M. per ton.

Rzepik loco bez handlu. Termina sierpień-wrzesień 288 M. żądano, wrzesień-październik 288 Marek płacono, 290 M. żądano.

Okowita loco wielostronnie żądana, 46 M. per 10,000 litrów pct. płac.

Depesze. Londyn, 8 maja. Angielska pszenica prawie bez zmiany, obca 1 sh. tańsza, przybyłe ładunki spokojne, inne zboże spokojne. Powietrze zimne.

Amsterdam, 8 maja. Pszenica loco bez interesu. Termina bez zmiany. Na listopad 307. Żyto loco bez zmiany. — Termina wyżéj. Maj 180, lipiec 183, październik 190. Rzep na październik 394. Olej rzepiowy loco 36, na jesień 37⅜. Powietrze wietrzne.

Giełda berlinska, 9 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 180-225 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — mar. płac., biała pstra polska — m. z kolei płacono, — na maj 206½—, — maj-czerwiec 205½-206 czerw.-lipiec 206½-207½ lipiec-sierpień 209½-210, wrzesień-paźdz. 211½-212-211½ M. pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 148-168 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 149-153 marek z kolei i franco z dworca, — — polskie 153-155 marek z kolei, krajowe 161-165 m. franco z dworca pł., nadps. ros. ——— pł., — na maj 153½-154½-154, maj-czer. 152½-153½-153, czer.-lip. 151-152-151½ lipiec-sierpień 151½-152-151½, wrzesień-październ. 153½-154 M. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 141-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 150-190 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 184-187, — rosyjski 150-183, pomorski i meklemburgski 184-187, wschodnio i zachodnio-pruski 160-183 marek z dworca płacono, na maj 164—— maj-czerwiec 164-——, — czerwiec-lipiec 164-—— lipiec-sierpień 161 wrzes.-paźdz. 157½-—— m. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 178-210 m., na paszę 170-177 marek płac.

Rzep per 1000 kilo ——— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 63.8 marek bez beczki płacono, — na maj i maj-czerwiec 64.5—— — czerwiec-lipiec 64 2- .— lipiec-sierpień — wrzesień-październik 64.4- -. płac.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 27. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 47-7-5 m. płacono, na maj i maj-czerwiec 47.7-8-5 czerwiec-lipiec 47.9-5-6 lipiec-sierpień 48.8-5-6 sierpień-wrzesień 49.9-5-6 — wrzesień-paździ. 50.3-49.9-50 m. pł.

* Berlin, 8 maja. **Mąka** pszenna nr. 00 ——— nr. 0 27.50-26.50, nr. 0 i 1 25.50-24.00; rżana nr. 0 23.50-22.00 nr. 0 i 1 21.25-19.75 m.

Giełda wrocławska, 9 maja.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mk		Mk		Mk		Mk		Mk		Mk	
Pszenica biała . . .	21	—	20	40	19	40	18	20	17	80	17	—
„ żółta . . .	19	70	18	70	18	20	17	20	16	70	15	80
Żyto	15	30	14	80	16	60	16	10	14	50	14	—
Jęczmień	15	40	14	60	17	—	16	30	13	80	13	—
Owies	18	30	17	60	19	40	18	90	17	30	16	70
Groch	19	—	18	—	20	50	19	40	17	50	15	80

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Rzep	27	50	25	50	19	—
Rzepik zimowy . . .	26

Berlin, 8 maja.
(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco staléj. Termina stale. Wypowiedziano 4,000 centr. — Cena wypowiedz. 205.— m. per 1000 kilogr. Loco 180-225 m. wedle gat., żółta cuchnąca — m. z kolei p. żółta (czerwona) — na ten miesiąc 205 płac. cena przec. — maj-czerwiec 205 płacono, czerwiec-lipiec 206.— płacono lipiec-sierpień 209.—-— marek płac. sierpień-wrzesień — płac. wrzesień-październik 211.—-— pł. październik-listopad —.— pł. listopad-grudzień — pł.

Zyto loco dobrze żądane. Termina wyżéj. Wypowiedz. 8000 centr. Cena wypowiedziana 153 m. per 1000 kilogr. Loco 147-166 marek wedle gatunku, krajowe 161-165 marek z kolei pł., ord. krajowe — mar. z kolei pł., polskie 152.-154. marek z kolei płacono, — rosyjskie 148.-151. marek z kolei pł. nadps. ros. —-— z kolei płac. na ten miesiąc 152.-153 pł. maj-czerwiec 150.5-152. pł., — czerwiec-lipiec 150.-151. pł. — lipiec-sierpień 150.5-151. płac., sierpień-wrz. — płac., wrzesień-październik 152.5-153.5 płac., październik-listopad — płacono, listopad-grudzień — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-180 marek wedle gatunku.

Owies loco bez zmiany. Termina stale i wyżéj. Wypowiedziano 5000 ctr. Cena wyp. 163.5 m. per 1000 kil. Loco 150 190 marek wedle gatunku, — na ten miesiąc 164.-163.5 płacono, cena przeciętna — płac. maj-czerwiec 163-163.5 pł., czerwiec-lipiec 163.-164 pł., lipiec-sierpień 161 płac., sierp.-wrz. — pł. wrzesień-paździer. 157-156.5-157 pł., październik-listopad 155.5 pł. listopad-grudzień — pł.

Mąka rżana stale. — Wypowiedz. — ctr. Cena wyp. —.— mar. per 100 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca — pł., na ten miesiąc 20.95-—.— pł. cena przec. —.— maj-czerwiec 20.95-—.— pł. — czerwiec-lipiec 21.10 płacono, lipiec-sierpień 21.25-— płac., sierpień-wrzesień 21.35 pł., wrzesień-październik 21.40-—.— pł., paźdz.-listopad — pł. listopad-grudzień — pł.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 178-220 marek wedle gatunku, na paszę 167-177 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy wyżéj. — Wypowiedziano z beczką 1000 ct. b. beczki — ctr. Cena wyp. z beczką 63.8 m., bez beczki — marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 65. marek, bez beczki 64. marek, — na ten miesiąc 63.7-64.-— m. płacono, maj-czerwiec 63.7-64.-—. pł., czerwiec-lipiec 64. płac., lipiec-sierpień — pł., sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 64.-64.4—.— pł. padziernik-listopad — pł. listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny spokojnie. Raffin. (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — m. per 100 kilogr. Loco 27 m., na ten miesiąc 24.2 marek ż. cena przec. —. mar., maj-czerwiec — pł., czerwiec-lipiec — płacono, lipiec-sierpień — płac., — sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 25. październik-listopad — pł. listopad-grudzień — płac.

Okowita stale i wyżéj. — Wypow. 50,000 litrów. — Cena wypowiedzialna 47.4 m Per 100 litrów à 100%=10,000% z becz. Loco — pł., na ten miesiąc 47.3-47.6-—.—. płac., maj-czerwiec 47.3-47.6-—. pł., czerwiec-lipiec 47.5-47.7-—. pł., lipiec-sierpień 48.4-48.6-—. pł. sierpień-wrzes. 49.5 49.7-—. pł. wrzesień-październik 49.9-50.-—- pł. wrz. — paź.-listop. — pł., listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — płac. styczeń-luty 1877 — pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 47.3-47.5 płac.

Mąka pszenna nr. 00 30-28.00.—, nr. 0 27.50-26.50, nr. 0 i 1 25 50-24—.

Mąka rżana nr. 0 23.50-22.00, nr. 0 i 1 21.25-19.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Obwieszczenie.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu maju b. r. chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 50 fen.

F. Biskupska Chwaliszewo 10	2 kil.	375 gr.
J. Wyrębski Chwaliszewo 28	2 „	300 „
W. Leszner Piekary 11b	2 „	500 „
H. Ueberhein św. Marcin Nr. 33	2 „	260 „
Wdowa Maiwald, ś. Wojciech 3	2 „	200 „

Bułkę po 10 fen.

Wdowa Maiwaldt, ś. Wojciech 3	250 „
L. Eckert Butelska ul. 18	250 „
F. Opitz Dominikańska ul. 1	250 „
F. Knipfer św. Marcin 22	230 „
Henryk Ueberhein św. Marcin 43	260 „
J. Franz św. Marcin 43	260 „
A. Leszner Rybaki 24	250 „
W. Leszner Piekary Nr. 11b	250 „
T. Lipiński Półwiejska ul. 7.	270 „

Wreszcie wskazuje się na taksy pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 4 maja 1876. (2519)

Prezes policyi Staudy.

Ogłoszenie

terminu do rozpoznania pretensyi po upływie wpierw oznaczonego czasu zameldowanéj.
(§. 176 konk.- Ord. §. 30. instr.)

W konkursie nad majątkiem kupca **Samuela Gimkiewicza** w Poznaniu fabrykanci Lantz frères w Mühlhausen zameldowali następnie pretensyą w ilości Marek 1082 fen. 48.

Do rozpoznania pretensyi téj został termin na

dzień 17 maja r. b.

przed południem o godzinie 11-téj przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia. (2516)

Poznań, dnia 6 maja 1876.

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.

Obwieszczenie.

Dnia **19 maja rb.** przed południem o godzinie 11 sprzedawać będę z polecenia tutejszego królewskiego sądu powiatowego (2522)

1 pojazd
2 świeczniki wiszące
2 wielkie zwierciadła z pozłacanemi ramami
1 sofę
2 wielkie stoły
2 pozłacane lichtarze
1 skrzydło
6 wyściełanych krzeseł
4 fotele

przed domem sołeckim w **Włościejewkach** najwięcéj dającemu za gotową zapłatą.

Śrem, dnia 4 maja 1876.

Komisarz aukcyjny.
Bochiński.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość, na przedmieściu poznańskiém **Rybaki** pod Nr. 101, przy Półwiejskiéj ulicy Nr. 7 położona, do owdowiałéj **Florentyny** z Otockich **Bogdańskiéj** i do Bolesława, Jana Franciszka, Józefa Grzegorza, Maryi Walentyny, Nepomuceny i Franciszka Władysława rodzeństwa Bogdańskich należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 5994 m. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

wtorek dnia 18 lipca r. b.

przed południem o godzinie 10 w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13. (2518)

Poznań, dnia 20 kwietnia 1876.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Modrzu** pod Nr. 4. (dawniéj Nr. 16 B:) położona, do **Macieja i Maryanny** z Kurowskich małżonków **Nowaków** należąca, która z objętością 8 hektarów 19 arów 30 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 77 m. 7 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 45 m. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

czwartek d. 7 września r. b.

przed południem o godzinie 10-téj w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 20 kwietnia 1876. (2515)

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Ponieważ w konkursie do majątku majstra szewskiego **Antoniego Dzierzkiewicza** w Poznaniu dłużnik wspólny o zawarcie akordu wniosek uczynił, przeto został celem rozprawy co do uprawnienia głosowania wierzycieli konkursowych, których pretensye ze względu na ich rzetelność dotychczas zaprzeczone zostały, termin

na dzień 18 maja r. b.

przed południem o godzinie 11 przed podpisanym Komisarzem w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony. Interesentów, którzy wspomniane pretensye zameldowali albo zaprzeczyli, uwiadomia się o tém niniejszém. (2517)

Poznań, dnia 6 maja 1876.

Król. sąd powiatowy.

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594

1. **O Weksle.** Napisał Dr. A. Mieczkowski 15 sgr
5. **O podstawach przemysłu** przez Dr. W. Łebińskiego 5 sgr
4. **Bajki** Krasickiego 5 sgr
2. **O Czekach** czyli ułatwieniu interesu depozytowego przez a.
3. **O Hipotekach** przez E. Karlińskiego 3 sg.

Wyszło dzieło p. n.

BOGDAN JAŃSKI

pierwszy pokutnik jawny i apostół emigracyi polskiéj we Francyi.
SZKIC BIOGRAFICZNY.
USTĘP
z pierwszéj dekady dziejów emigracyi polskiéj 1831—1840
skreślił
Edmund Callier
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 Mar. 50 fenygów

---

Kolej
oleśnicko - gnieźnieńska.

Dochody z ruchu za kwiecień b. r. wynosiły wedle tymczasowego obliczenia:

a. z ruchu osób	27240 Mr.
b. z ruchu towarów	25009 Mr.
c. nadzwyczajne	5162 Mr.
razem	57,411 Mr.

Ruch był aż do 10 kwietnia przerwany na przestrzeni pomiędzy Żerkowem a Miłosławiem.

Dyrekcya.

2523

Dr. Aleksander
Ostrowicz

lekarz specyalny chorób kobiecych osiedlił się (2507)

W LANDEK

i mieszka w domu t. z. **Marienburg.**

Kapelusze pilśniowe i jedwabne

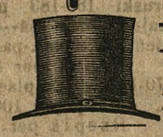

parasoliki i parasole
kufry podróżne i dery podróżne
jako też wszystkie **wiedeńskie i offenbachskie towary skórzane** poleca
w największym wyborze po jak najtańszych cenach (1542)

Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 91

Zakład leczenia wodą Eckerberg pod Szczecinem,

z kąpielami irlandzko-rzymskiemi otwarty jest przez rok cały i przyjmuje chorych najrozmaitszego rodzaju. (2405)

DYREKCYA.
Dr. Viek.

Gorzelnia.

Szanownym pp. właścicielom gorzelni i interesentom donoszę uniżenie, że upoważniony jestem do reprezentowania w tutejszéj okolicy firmy Venulet & Ellenberger w Darmstadzie — (specyalność dla gorzelni). — Mianowicie pozwalam sobie zwrócić uwagę na wynaleziony przez wzmiankowaną firmę i w pięćdziesięciu kilku egzemplarzach wyrobiony (2359)

aparat zacierowy Ellenbergera

z nadmienieniem, że i w Wielkiém Księstwie Poznańskiém takie aparata są już od roku w ruchu i chlubnie się odznaczają tak pod względem wydatku jak i lekkiéj prostéj manipulacyi.

Do każdego dalszego wyjaśnienia gotów jestem chętnie.

Obecnie Nagradowice pod Węgierskiém, późniéj Stęszewo.

Otton Kahl, technik gorzelniczy.

Targ na wełnę w Toruniu

odbędzie się dnia 12 i 13 czerwca. Bliższych szczegółów udzieli izba handlowa w Toruniu.
(2525) (Hp. 11714)

ASTHME duszność w piersi, koklusz, afekcye organów oddechowych. Kuracya za pomocą papieru i cygar Gicquel'a, aptekarza Iéj klasy paryskiéj szkoły lekarsk. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach. — **Główny skład na całe Niemcy u Elnain et Co. w Frankfurcie n/M., w Poznaniu w aptece Elsner'a.** (1357)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; **w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.** [25]

Fortepian

w dobrym stanie jest do sprzedania. Gdzie? wskaże Eksp. Dzien. (2524

Tekturę

smołowcowaną, ogniotrwałą udowodnionéj trwałości z 20 lat już istniejącéj méj fabryki, oraz **smołę z węgli ang. i asfalt** polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów według metody najlepszéj, wykonuję też asfaltowanie astrychów w gorzelniach itd.

A. Krzyżanowski.

2510

Rury angielskie

wewnątrz i zewnątrz polewane, na mostki, przepusty i wodociągi, daléj

RURY do drenowania

poleca (2511)

A. Krzyżanowski.

Dom. **Dominowo** pod Srodą poszukuje: (2481)

1.

stadnika

krwi holenderskiéj.

2.

STADNIKA

Shorthorn

obu do rozpłodu zdatnych.

Własne wyroby!

Pasy elewatorskie dla fabryk,
liny druciane i konopne, konopne węże,
liny okrętowe i powrozy dla statków, budowniczych i do rólnictwa,
kręcone skórzane uprzęże na konie,
tekturę ogniotrwałą 4 × premiowaną,
asfalt tekturowy, pak szewski, pochodnie itd. itd.
(sieci) niewody i sieci z nici.

Artykuły handlowe.

Węże gumowe z sprężyną spiralną i bez niéj,
opakowania gumowe, sznury gumowe,
kółka gumowe, węże do gazu i napełniania,
szkła talkumowe i manometrowe,
smołę z węgli kamiennych,
pak z węgli kamiennych,
wyprany asfalt i goudron
smarowidło do wozów wybornego gatunku,
prawdziwe **mazurskie** kamienie do szlifowania itd. itd. (2513)

poleca jak najtaniéj
fabryka lin drucianych i konopnych, rymarstwo i fabryka tektury i asfaltu
Juliusza Scheding'a nast.
Skład i kantor Chwaliszewo 98 przy moście

Majątek ziemski

w Poznańskiém, 967 hektar. czyli 3868 morgów magd. areału, położony nad szosą a milę od dworca kolei żelaznéj jest od 1 lipca rb. na **lat piętnaście do** (2459)

wydzierżawienia.

Budynki, pomiędzy któremi parowa gorzelnia się znajduje, w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy zupełny.

Bliższych warunków udzieli rzecznik **Jażdżewski, Poznań,** Działowy plac Nr. 7.

Istniejący od lat 22 detaliczny handel towarów kolon. i destylacya roczny obrót 90,000 mr. w ożywionem mieście powiatowém W. Ks. Pozn. dobrze bardzo położony, nad koleją, jest wraz z dobrym gruntem z powodu choroby właściciela jak najrychléj ile można do sprzedania. Do objęcia potrzeba około 24,000 marek. Łaskawe oferty pod literą **R. 3242** przez **Rudolfa Mosse,** Wrocław. (2448)

Wrocławska ul. 9.

Mieszkanie o 4 pokojach na III. piętrze od 1 lipca rb. do wynajęcia. (2370)

Des Institutrices et Bonnes franc.
trouvent des places dans des familles distinguées S'adr. MLLE. SCHIEBECK, successeur de Mme. de Marné, Berlin. C., Alexanderstr. 58. II. (2521)

OSOBA

mogąca udzielać początkującym dzieciom polskiego, franc. i niem. języka także znająca się na zarządzie domowym, ręcznych robótkach wszelkiego rodzaju życzy sobie przyjąć miejsce zaraz do początkujących dzieci — lub do Towarzystwa i zarządu domu. Listy przyjmuje Ekspedycya Dz. Pozn. pod lit. J. F. Nr. 2503.

Nauczycielka,

Polka poszukuje umieszczenia do początkujących dzieci. Adres wskaże Eksp. Dziennika pod Nr. 2074.

Poszukuje się

nauczyciela domowego,

który może chłopców do średnich klas gimnazyalnych przygotować. Pożądaném byłoby, ażeby był muzykalnym, lecz to nie warunek konieczny. Adres **F. F.** poste restante **Książ.** (2479)

Służący

żonaty, z małą familią, który zarazem pełnić gotów obowiązki kucharza, obecnie w miejscu, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 lipca rb. O łaskawe oferty uprasza pod adresem: **E. S.** poste restante **Markowice.**

2514

Ogrodowy,

nieżonaty, znający się dokładnie na prowadzeniu szkółek a jeżeli być może i na pszczelnictwie znajdzie miejsce w **Retkowie** od św. Jana. Zgłoszenia do Królikowa pod Retkowem. (2450)

Dzielnego gorzelnika,

który kilka lat z dobrym skutkiem praktykował, wskaże (2302)

Księgarnia J. Chociszewskiego
w Poznaniu, Ślusarska ul. Nr. 6.

W dobrach JWPana hrabiego Mieczysława Kwileckiego od 1go lipca rb. potrzebny jest (2480)

pisarz gospod.,

obeznany z rachunkowością. Zgłoszenia przyjmuje w **Kluczewie** p. Ostroróg

Zarząd.

Rachmistrz gosp.,

nieżonaty, mający nadto dozorować młyn i mleczarnią znajdzie miejsce od św. Jana w **Królikowie** pod Retkowem. Pensya 500 marek. Zgłaszający się zechcą dołączyć krótkie curriculum vitae. (2449)

Do samodzielnego zarządu dóbr poleca się

urzędnik

i poleconym wiarogodnie będzie od właściciela u którego obecnie gospodarstwo prowadzi. Termin 1 lipca rb. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **X. X.** postlagernd **Łabiszyn** do dnia 15 maja rb. (2497)

Urzędnik gosp.,

żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje umieszczenia jako rządzca samodzielny w Księstwie, Królestwie lub Galicyi od 1 lipca rb. O łaskawe oferty uprasza pod adr.: **P. P.** postlagernd **Gniezno.** (2494)

Rządzca gospodarczy,

żonaty, który samodzielnie zarządza większym majątkiem, mogący odwołać się na dobre rekomendacye znacznych obywateli, poszukuje od 1 lipca posady, tu albo w Kongresówce.

O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **W. S. Miejska Górka** (Görchen). (2520)

Dla obywateli ziemian.

Dobrze krajowi zasłużony **weteran** z roku 1831, zdrów i czerstwy, przyzwyczajony do pracy, z wyższém wykształceniem naukowém, poważany powszechnie pomiędzy obywatelstwem, z powołania agronom, który przez ciągłe wypadki utracił byt materyalny, szuka jako bezżenny pomieszczenia w domu obywatelskim czy to przy gospodarstwie lub leśnictwie albo jako rachmistrz. Będąc dawniéj dzierzawcą a potém administratorem większych majątków przez stare Ziemstwo Kredyt. ustanowionym, przez wieloletnią praktykę tak dalece jest uzdolnionym, że wszelkie korespondencye nietylko z osobami prywatnemi ale i władzami krajowemi, załatwia płynnie i skutecznie i może zastąpić całkowicie właściciela chociażby i największego majątku. — Przy wymaganiach skromnych może być użytecznym swą pracą każdemu. — Doświadczenie, powaga i należyta energia odznaczają go Łaskawe oferty przyjmie Adm. Dziennika Poznańskiego pod Nr. **2465** i da bliższe objaśnienia co do osoby i uzdolnienia jego.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 9 maja.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104.50 p.
dito dito dito	4	99.50 p.
Obligi długu państwa	3½	93.80 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	131.30 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	86. p.
dito	4	95.75 p.
dito	4½	102 25 ż.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94.90 p.
dito dito szląskie	3½	86. p.
dito lit. A. i C.	4	—.— p.
dito nowe	4½	—.— p.
Zachodnio-pruskie	3½	84 70 p.
dito	4	95.40 p.
dito	4½	101.40 p.
dito II serya	5	106.50 p.
dito nowe	4	97.25 p.
dito ditto	4½	102.20 p.
Listy rent. poznańskie	4	97. ż.
dito pruskie	4	97.10 p.
dito szląskie	4	97.10 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	63.25 p.
dito wekslowy	4	66.50 ż.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	99.50 p.
Niem. bank Union.	4	—. p.
Stowarzysz. dyskont.	4	112.75 p.
Gotajski bank kredyt.	4	106. p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	62. ż.
Meinigski bank kredyt.	4	78.20 ż.
Austryack. zakład. kred.	5	236-232 50-234 50
Wschodnio-niem. bank.	5	—. p. (-202.50p
Poznańs. bank prowinc.	4	96. p.
Bank Rzeszy niem.	4½	157. p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	81. p.
Szląskie stowarz. bank.	4	84. p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	63. p.
Stowarzysz. immol.	4	80. p.
Dortmund Union	5	6.90 p.
Huty Hoerder	5	48.25 p.
dito Laura	5	58. p.
dito Lauchhammer	5	19. ż.
dito Marienhütte	5	61. ż.
dito Massener	4	23.75 p.
dito Redenhütte	5	1.25 p.
Berln. Passage.	6	24 50 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	86.—-85.25 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	41.25 p.
dito szczecińska	4	122. p.
Brzesko-grajewska	5	24.60 p.
Galicyjska Karol. Lud.	5	81.40 p.
Koléj Rudolfa	4	48. p.
Marchijsko-poznańska	4	21.75 p
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	141.70 30 p.
dito lit. B.	3½	130 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	449-448½. p.
Austr. półn. zachodnia	5	221.50 ż.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	149½-144- p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	27.50 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	104.25 p.
Rumuńska koléj	5	21 25 p.
Rosyjska koléj państ.	5	107. p.
Starogardzko-poznań.	4½	101.25 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	200. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	70.50 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	59.60-40-50 p
dito papier.	4½	56.10 p.
dito losy z 1854.	4	98. p.
dito losy z 1858	fr.	306. p.
dito losy z 1860	5	101.75-100.75-
dito losy z 1864	fr.	262. p. (101.75
Rosyj. poż. prem. 1864	5	174.40 p.
dito dito 1866	6	169.50 p
Rosyjsk. pols. obligacye zkarbowe	4	85.25 p.
Pols. listy zast. III em.	4	—. p.
dito nowe	4	77. ż.
Pols. listy nawłaszczyn.	4	68.20 p.
Ameryk. pożycz. 1861	6	101.30 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	99.80 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	102.25 p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	95.50 p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.18 p.
Imperyały	1	16 66 p.
Dolary	1	4.17 p.
Austryack. noty bank.		170. p.
Rosyjskie noty bank.		265 60 pł.
Francuskie noty bank.		81.10 p
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznań, 5 maja.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	97.50
Nowe listy zastawne	4	95.
Listy rentowe pozn.	4	97 20
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.
Powiatowe obligacye	4½	98.
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	95 20
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	64.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	64
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	85.
Austr. zakład kredyt.	5	233.
Pozn. bank prowinc.	4	97.50
Szląskie stowarz. bank.	4	33.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98.
dito dito.	4½	104.50
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	130.50
Obligi długu państwa.	3½	93.50

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z	4	87.
Bergsko- z	4	78.
Marchijsko-poz. ko. z.	4	20 50
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	139.
dito lit. B. ako. z.	3½	133
Wsch. prus. poł. ako. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101.
Brześć.-grajew akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	79.
Koléj Rudolfa ako. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	453.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	58.
Rumuńska kol. ako. z.	5	20.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd ak. z.	4	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	73.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99.50
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	71.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	89.50
dito renta papierowa	4½	57
Austr. renta srebrna	4½	58.50
Pols. lik. listy	4	68.
Ros. listy zast. na grn	5	86.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	88.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.